

Śpiewak Śląski



rok założenia 1920 • rok XLI • nr 3/340/2002



W roku 2002
do Konfraterni
Najstarszych
Chórów i Orkiestr
Województwa
śląskiego
dołączyła 90-latki,
chóry mieszane:
„Polonia-Harmonia”
w Piekarach
Śląskich,
„Słowik”
w Przyszowicach,
„Słowiczek”
w Reptach
oraz chór męski
„Hejnał”
w Katowicach-
Piotrowicach.
Na zdjęciu
najstarszy
w województwie
śląskim chór męski
„Hejnał”
– Piotrowice,
w towarzystwie
ks. abpa dra
Damiana Zimonia,
metropolity
górnośląskiego;
obok dyrygentka
Romana
Kuźnik-Glenszczyk.
„Hejnał” otrzymał
Złotą Odznakę
PZChO z Wieniec
Laurowym.

Pamięci Stanisława Moniuszki

4 czerwca minęła 130 rocznica śmierci Stanisława Moniuszki. Z inicjatywy Częstochowskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr i Regionalnego Ośrodka Kultury w Częstochowie, przed pomnikiem Moniuszki w parku miejskim, przy udziale mieszkańców, działacze i animatorzy życia muzycznego złożyli wieńce i wiązanek kwiatów. Wykonano też jego „Pieśń wieczorną” w opracowaniu na orkiestrę.

Druga część uroczystości odbyła się w zabytkowej altanie sąsiedniego parku im. St. Staszica. Wystąpiły trzy orkiestry dęte, symbolizujące zespoły trzech pokoleń: Reprezentacyjna Orkiestra Rejonu Poczty Polskiej pod dyr. Bartłomieja Pięty, Orkiestra Dęta Juniorów z Gminnego Ośrodka Kultury w Wręczycy prowadzona przez tegoż kapelmistrza oraz Młodzieżowa Orkiestra Dęta Gminy Mykanów pod dyr. Krzysztofa Witczaka. Zaprezentował się też — choć młody stażem, bo istniejący od 2000 roku — to już obiecujący Chór Mieszany „Grazioso” z Olsztyna k/Częstochowy, prowadzony przez Grzegorza Papalskiego. Na koncercie zabrakło niestety właściwego patrona tradycji moniuszkowskich w mieście — Rzemieślniczego Chóru Męskiego „Pochodnia”, który powracał właśnie z I Ogólnopolskiego Festiwalu Zespołów Chórów im. F. Nowowiejskiego, gdzie zajął III miejsce.

Zamysł budowy pomnika Stanisława Moniuszki na obszernym swerze parku miejskiego w Częstochowie powstał z inicjatywy Chóru „Pochodnia”, reprezento-

wanego w tej mierze przez ówczesnego chórmistrza i kierownika artystycznego zespołu — Wacława Przytułskiego oraz chórzystę Jana Hazlera. Realizacja trwała aż cztery lata, pełna przeszkód i utrudnień właściwych dla stosunków systemowo-politycznych w połowie lat pięćdziesiątych.

Uroczyste odsłonięcie pomnika nastąpiło wreszcie 21 listopada 1958 roku, przy licznych udziałach mieszkańców.

Od tego czasu, czyli od 44 lat, powraca i ciągle odżywa dążność społeczna, by pod pomnikiem tym organizować w czasie letnim koncerty muzyki polskiej przeznaczone dla mieszkańców Częstochowy, jak i dla wielu setek tysięcy przybyszów odwiedzających Sanktuarium Jasnogórskie.

Inicjatywa ta ciągle pozostaje bezpłodną, jest starannie pomijana milczeniem oraz zapomnieniem przez kolejnych administracyjnych włodarzy miasta. A rzecz nie dotyczy przecież jakichś niebotycznych nakładów. Chodzi po prostu o wybudowanie przy pomniku Moniuszki trwałej, połowej estrady wraz z doprowadzeniem do niej zasilania energetycznego. Resztą, to znaczy organizacją i realizacją, zajmą się w pełni do tego przygotowani pomysłodawcy — miejscowi działacze muzyczni.

Zgodnie z ich projektem, czerwiec każdego roku ogłoszony byłby miesiącem moniuszkowskim. W każde niedzielne popołudnie przy pomniku Moniuszki odbywałyby się koncerty plenerowe. Udziału w nich nie odmówi z pewnością Orkiestra Symfoniczna Filharmonii Częstochowskiej, liczne w tym mieście — a wśród nich doskonale i obdarzone laurami oraz nagrodami — chóry, czy również utytułowany już Zespół Pieśni i Tańca „Częstochowa. Stwarza to zarazem logiczny ciąg prezentacji dorobku muzycznego Częstochowy. Oto w maju — Międzynarodowy Festiwal Muzyki Sakralnej „Gaude Mater”, w czerwcu w niedzielę moniuszkowskie, a od lipca do połowy września niedzielne koncerty w altanie przyległego parku, posiadające już wieloletnią tradycję i dobrą renomę.

Czyżby warszawskie Łazienki miały pozostać nadal osamotnione w prezentacji wielkich dzieł Chopina przy jego pomniku? A czas mija. Podczas tegorocznych uroczystości rocznicowych w Częstochowie można było dostrzec bez trudu jego piękno i działanie. Co kół pomnika St. Moniuszki, jak i sam pasąg — gwałtownie już domagają się opieki konserwatorskiej. Koszty takiego przedsięwzięcia z roku na rok będą się zwiększać, jeśli utrzymywany będzie ciągle stan pozornej niewiedzy i obojętności ze strony gospodarzy miasta, których przedstawiciele nie raczyli nawet zaszczyścić swą obecnością uroczystości 130 rocznicy śmierci wielkiego Polaka.

By zaś nie czuli się oni zupełnie osamotnieni w swym zapomnieniu godzi się zauważyć, że na terenie miasta działają także i dwa stowarzyszenia, używające w tytule dumnego nazewnictwa: Towarzystwo Przyjaciół Częstochowy oraz Towarzystwo „Nasza Częstochowa”. No i co? No i nic!

Andrzej Grądzman



Poznajmy się

Na pytania ankietowe rozestane do zespołów za pośrednictwem Oddziałów Bielskiego i Częstochowskiego PZChO otrzymaliśmy kilka odpowiedzi (pytania, oczywiście, powtarzały się). Do takiej prezentacji dorobku na łamach „Śpiewaka Śląskiego” (w najkrótszej formie) zachęcamy wszystkie amatorskie chóry i orkiestry.

Towarzystwo Śpiewacze „Lutnia” im. Jana Orszulika w Strumieniu:

1. ADRES: Rynek 9, 43-246 Strumień
DATA ZAŁOŻENIA: wrzesień 1918 r.
PREZES: Adam Szupina
DYRYGENT: Krzysztof Wójtowicz.
2. NAJSZCZYTNIESZE DOKONANIA CHÓRU:
1958 r. — III miejsce w Centralnym Przeglądzie Amatorskich Zespołów Artystycznych Związku Spółdzielni Rolniczych w Warszawie.
1978 r. — udział w audycji TVP pt.: „Rzecz muzyczna”.
1984 r. — I miejsce w Konkursie Chórów Polski Południowej w Strumieniu.
1997 r. — I miejsce w Górnośląskich Konfrontacjach Chóralnych w Katowicach.
1998 r. — II miejsce w Ogólnopolskim Festiwalu Muzyki Religijnej im. Stanisława Ormińskiego w Rumi.
1998 r. — II miejsce w Ogólnopolskim Konkursie Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach.
1999 r. i 2001 r. — I miejsce w konkursie chórów w ramach Tyskich Wieczorów Kolędowych w Tychach.
2000 r. — „Złote Pasma” i Puchar „Christiana Civitas” w konkursie chóralnym w ramach I Ogólnopolskich Dni Muzyki Sakralnej im. G. G. Gorczyckiego w Bytomiu.
2001 r. — I nagroda w konkursie Pieśni „Gaude Cantem” w Bielsku-Białej.

Chór Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Strumieniu

Działa nieprzerwanie od 1932 r. W bieżącym roku obchodzi jubileusz 70 lat istnienia. Od 1971 roku dyrygentem chóru jest mgr Krzysztof Wójtowicz, z którym od 1998 roku współpracuje mgr Tamara Nowok. Członkowie chóru aktualnie wywodzą się z dwóch istniejących w Strumieniu szkół — podstawowej i gimnazjum. Siedzibą zespołu jest Gimnazjum w Strumieniu, ul. I Maja 38, 43-246 Strumień.

Oprócz licznych występów w kraju i poza granicami (Austria, Czechy, Francja, Niemcy, Słowacja, Węgry), zespół systematycznie uczestniczy w konkursach chóralnych. W ostatnim ćwierćwieczu brał udział niemalże we wszystkich możliwych konkursach ogólnopolskich, zdobywając zawsze czołowe lokaty — m.in. I srebrny i 7 złotych kamertonów w Ogólnopolskim Konkursie Chórów a' cappella Dzieci i Młodzieży w Bydgoszczy, trzykrotnie nagradzany w Ogólnopolskim Turnieju Chórów „Legnica Cantat”, III miej-

3. PUBLIKACJE:

- Foldery okolicznościowe wydane własnym sumptem Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” z okazji jubileuszy 65-lecia (1983 rok), 70-lecia (1988 rok), 75-lecia (1993), 80-lecia (1998 rok).
- Praca dyplomowa — Studium Nauczycielskie w Cieszynie, Krzysztof Wójtowicz, „Działalność Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” im. Jana Orszulika w Strumieniu”, promotor: Emanuel Guziur, 1971 r.;
- Praca magisterska — Uniwersytet Śląski filia w Cieszynie, Jacek Niemiec, „Działalność Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” im. Jana Orszulika w Strumieniu 1918-1982”, promotor: doc. dr hab. Adolf Dygacz, 1985 r.;
- Praca magisterska — Uniwersytet Śląski filia w Cieszynie, Wioletta Mucha, „80 lat działalności Towarzystwa Śpiewaczego „Lutnia” im. Jana Orszulika w Strumieniu”.

4. Społecznemu ruchowi muzycznemu, by mógł się rozwijać, potrzeba:

- przywrócenia w szkołach należnego miejsca przedmiotowi muzyka oraz zajęć chóru szkolnego,
- mecenatu państwa nad kulturą w tym nad amatorskim ruchem muzycznym (szczególnie w małych miejscowościach pozbawionych możliwości znalezienia sponsorów dla swojej działalności).

scie w Ogólnopolskim Konkursie Pieśni Sakralnej w Rumii, a także był laureatem „Srebrnej Harfy Eola” w Ogólnopolskim Przeglądzie Szkolnych Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej „Schola Cantorum” w Kaliszu.

O działalności chóru i jego sukcesach ukazały się liczne artykuły w prasie regionalnej i ogólnopolskiej, a także pamiątkowy folder wydany własnym sumptem. Zespół nagrał również kasętę kolęd pt. „Czas radości”. Działalność tegoż chóru stała się inspiracją do napisania pracy magisterskiej przez Tamarę Nowok — na Uniwersytecie Śląskim w Katowicach, filia Cieszyn w 1995 r.

Wieloletnia praca z zespołem i doświadczenie pozwoliło nam poczynić kilka spostrzeżeń dotyczących społecznego ruchu muzycznego. Naszym pragnieniem jest przywrócenie rangi przedmiotowi muzyka — w szkołach podstawowych, gimnazjalnych i licealnych, rozpatrzenie możliwości zwiększenia mecenatu państwa nad kulturą i przyznania większych dotacji na rzecz społecznego i szkolnego ruchu muzycznego.

CHÓR MIESZANY „ECHO” przy Gminnym Ośrodku Kultury w Zebrzydowicach

1. **Adres chóru:** 43-410 Zebrzydowice, ul. Ks. Antoniego Janusza 21

Założony został w roku 1937

Prezes chóru: Leon Chromik

Dyrygent chóru: Jadwiga Sikora

2. **Do najważniejszych osiągnięć Chóru należą:**

— II-gi Ogólnopolski Festiwal Chórów Kolejowych w Raciborzu — 1878 r. — III miejsce;

— XI Ogólnopolski Festiwal Pieśni o Ojczyźnie w Kraśniku — 1979 r. — wyróżnienie i nagroda pieniężna;

— Ogólnopolski Festiwal Chórów Kolejowych — 3-krotnie II-gie miejsce: 1983 r. — Szczecin, 1984 r. i 1986 r. — Bydgoszcz;

— Udział w XVIII Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Chóralnej Międzyzdroje — 1983 r.;

— V Konkurs Chórów im. ks. A.H. Chłondowskiego w Mysłowicach — 1997 r. — wyróżnienie;

— V Konkurs Pieśni Maryjnej „Magnificat 2000” — Piekary Śl. — 2000 r. — I miejsce;

— X Tyskie Wieczory Kolędowe - Konkurs Chórów — 2001 r. — II miejsce;

— IX Mysłowski Przegląd Chórów im. ks. A.H. Chłondowskiego — Grand Prix — 2001 r.;

— I-szy Festiwal Chórów Śląskich w Ustroniu — 2001 r. — nagroda sponsora;

— IX Festiwal Pieśni Chóralnej im. J. von Eichendorfa — Racibórz — 2001 r. — I miejsce.

3. **Publikacje o Zespole:**

1) Tytuł: „Śpiewający kolejarze”; „ŻYCIE MUZYCZNE” nr 4/1983,

2) Tytuł: „Zasłużone ECHO”; „GŁOS ZIEMI CIE-SZYŃSKIEJ” 06.11.1987 r., autor: (KAR).

3) Tytuł: „Kolejarskie ECHO ma 30 lat”; „ŻYCIE MUZYCZNE” nr 1/1988, autor: Kazimierz Fober.

4) Tytuł: „Święto pieśni w Zebrzydowicach”; „ŻYCIE MUZYCZNE” nr 9/10 1993, autor: Kazimierz Fober.

5) Tytuł: „Jubileuszowe ECHO”; „GŁOS ZIEMI CIE-SZYŃSKIEJ” 19.09.1997, autor: Wojciech Chromik.

6) Tytuł: „Podwójne ECHO”; „DZIENNIK ZACHOD-NI” 30.09.1997 r., autor: Elżbieta Piersiakowa.

7) Tytuł: „60 lat ECHA”; „NOWINY” 8.10.1997 r., autor: (AK).

8) Tytuł: „Jubileuszowy koncert w Zebrzydowicach”; „GOŚC NIEDZIELNY” 19.10.1997 r., autor: Joanna Jurgała-Jureczko.

9) Tytuł: „ECHO — chór mieszany z Zebrzydowic”; „WIADOMOŚCI ZNAD PIOTRÓWKI”, nr: 4/ 97 (kwartalnik); autor: Leon Chromik.

10) Tytuł: „Rozśpiewane Zebrzydowice”; „ŻYCIE MUZYCZNE” 1/2 1998; autor: Kazimierz Fober.

Jednodniówki Chóru ECHO wydane z okazji kolejnych jubileuszy:

1) Tytuł: „Jubileusz 10-lecia działalności Chóru ECHO w Zebrzydowicach 1957-1967” (23—24.06.1967);

2) Tytuł: „Dwadzieścia pięć lat w służbie pieśni 1957—1982” (12—13.11.1982);

3) Tytuł: „Kolejowy chór mieszany ECHO Zebrzydowice 1987” (24.10.1987);

4) Tytuł: „„ECHO” 1937—1997 Monografia Chóru Mieszanego z Zebrzydowic” (27.09.1997).

Prace magisterskie:

1) Uczelnia: U.Śl. Filia w Cieszynie, Instytut Wychowania Muzycznego, Cieszyn 1989

Autor: Stanisław Robert. Promotor: doc. Helena Danel-Bohrzyk. Tytuł: „Monografia Chóru Mieszanego ECHO w Zebrzydowicach 1957—1987”.

2) Uczelnia: U.Śl. Filia w Cieszynie Instytut Pedagogiki Muzycznej, Wydział Pedagogiczno-Akustyczny, Cieszyn 1998

Autor: Lucyna Kopeć. Promotor: dr Alina Kopoczek. Tytuł: „Chór mieszany „ECHO” w Zebrzydowicach. Próba monografii”

Dyskografia:

1) „Chwała Bogu na wysokości” kasetka magnet. 1996 r. DR 1725 Studio DR Wisła;

2) „Cantamus Domino” płyta kompaktowa 1999 DRC 1010 studio DR Wisła;

3) „U Żłóbka” płyta kompaktowa 2001 i kasetka magnetofonowa 2001

DRC 1397 Studio DR Wisła
DR 2637 Studio Dr Wisła

Czego obecnie potrzeba społecznemu ruchowi muzycznemu, by mógł się rozwijać?

— powrotu do prowadzenia chórów szkolnych współpracujących ze społecznym ruchem muzycznym;

— wprowadzenie odpowiedniej ilości godzin „muzyki” w szkołach podstawowych, gimnazjach oraz średnich — przecież „muzyka łagodzi obyczaje”;

— zaprzestania degradacji statusu nauczyciela muzyki;

— uświadomienia władzom, że: „chóry (...) to dobro szczególne. To wzór organizowania się ludzi poprzez piękno, przez wzajemny szacunek, miłość wzajemną, wolę służenia Bogu i ludziom (...) na co dzień, w chwilach dobrych i złych, trudnych, smutnych i radosnych (...). Dzięki polskiej tradycji i kulturze, zachowamy naszą narodową tożsamość w nowej Europie i przekazemy ją następnym pokoleniom.

Prezes: Leon Chromik

Dyrygent: Jadwiga Sikora



Chór Mieszany ECHO

Chór Męski „HARFA” przy Domu Kultury nr 2 w Bielsku-Białej

Adres: 43-346 Bielsko Biała
ul. Olimpijska 16. Rok założenia 1972.

Obecnym kierownikiem artystycznym i dyrygentem jest mgr Urszula Pępkowska.

Prezesem chóru jest Kazimierz Leśny.

Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń”

Dom Kultury „Prażakówka”
ul. Daszyńskiego 28, 43-450 Ustroń
tel. 0 — prefix — 33-854-29-06
Rok powstania: 6 stycznia 1981
Prezes: Stanisław Niemczyk
Dyrygent: Ewa Bocek-Orzyszek

Ważniejsze koncerty:

- Kirchentag-Messhalle Frankfurt a/Main — 1987
- Udział w Trojoku Śląskim — koncerty m. in. w Parku Etnograficznym (Skansenie) w Chorzowie, w kościele ewangelickim w Katowicach i katolickim w Katowicach Os. 1000-lecia oraz w Czechach w Trzyczerczu.
- Udział w Festiwalu Gaude Cantem — koncerty w kościele ewangelickim w Bielsku-Białej.
- Występy w Wiśle — na Wisłańskich Dniach Muzyki Organowej.

Publikacje:

- Janusz Bieniek — Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń” z Ustronia. Zarys monograficzny (promotor: starszy wykładowca mgr Ryszard Gabrys). Instytut Wychowania Muzycznego Uniwersytetu Śląskiego Filii w Cieszynie, 1992 r., s. 127 (praca magisterska).
- Henryk Orzyszek — Chór „Ustroń” śpiewa 18 lat!. W: Pamiętnik Ustroński nr. 10. Towarzystwo Miłośników Ustronia, Ustroń 1999, s. 23, 31.
- Ewa Szmyt-Sędłak — Kameralny Zespół Wokalny

Chór „AKORD” w Żywcu

Chór działa przy Klubie Os. 700-lecia, ul. Jana 10 w Żywcu, podległym Zespołowi Zamkowo-Parkowemu w Żywcu. Założony 13 września 1991 r. z inicjatywy mgr Tadeusza Trębacza.

Prezes: Szczotka Kazimierz.

Dyrygent: mgr Barbara Mikuszewska

Najważniejsze dokonania chóru „Akord”:

- Występ chóru „Akord”, „Lutnia” i Orkiestry w dniu 22 maja 1995 r. na Rynku w Żywcu w związku z wizytą papieża Jana Pawła II.
- W czerwcu 1996 występ w Cadca w ramach Dni Kultury Polskiej na Słowacji, gdzie chór został bardzo serdecznie przyjęty.
- Koncerty z Orkiestrą Kameralną w zaprzyjaźnionym mieście RIOM we Francji (8-15. X. 96). Tam zostaliśmy zaproszeni do Paryża przez Polkę — zywczankę Danutę Micherdzińską-Dubois, pracownicę Francuskiego Ministerstwa Kultury. Chór śpiewał w kościele przy RUEst. Honore niedaleko pa-

Najszczytniejsze dokonania chóru to występy w Walfsburgu RFN w 1992 r. a także coroczne od 10 lat wspólne koncerty z chórem z Suchej Górnjej (Czechy).

Do najważniejszych należą również koncerty specjalnie przygotowane na 25 i 30-lecia chóru.

O zespole ukazała się praca magisterska R. Kubicy na Uniwersytecie Śląskim filii w Cieszynie.

Społecznemu ruchowi muzycznemu, aby mógł się rozwijać, potrzeba mecenasów sztuki. Ciągłe ich brak.

„Ustroń” z Ustronia. Zarys działalności i osiągnięć artystycznych Zespołu. Praca magisterska napisana pod kieruntem prof. dr hab. Krystyny Turek. UŚ Filia w Cieszynie, Instytut Pedagogiki Muzycznej, Cieszyn 2000, s. 140.

- Ewa Bocek-Orzyszek — 20-lecie kameralnego Zespołu Wokalnego „Ustroń”. W: Wspomnienia ustroniaków, wydane w związku z realizacją monografii Ustronia, Ustroń 2001, s. 7-10. Liczne publikacje w Życiu Muzycznym, Śpiewaku Śląskim, Ewangeliku Pszczyńskim, Gazecie Ewangelickiej, Słowie i Myśli oraz prasie niemieckiej i polskiej (wychodzącej na Zaolziu).



Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń”

łacu concorde. Kościół był wypełniony słuchaczami po brzegi.

- W 1999 r. chór śpiewał z okazji 25-lecia Orkiestry Kameralnej, następnie z okazji 10-lecia Zakładów Mięsnych Wojciecha Dobiji, zaś we wrześniu kon-



Chór „AKORD” w Żywcu

certował na Dożynkach Diecezjalnych w Radziechowach.

- W ciągu swojej 10-letniej działalności chór dał 200 koncertów. Dyrygentem był mgr Tadeusz Trębacz, a od września 2001 mgr Barbara Mikuszewska.

O chorze „Akord” ukazała się duża publikacja w Kalendarzu Żywieckim na 2001 r., następnie folder

z okazji 10-lecia chóru oraz publikacje w „Gazecie Żywieckiej” Nr. 11/158/ z XI 2001, autor Tadeusz Trębacz, następnie w dwutygodniku „Nad Sotą i Koszarawą” nr. 20/75/ z 15. X. 2001, autor Antoni Matlakiewicz, oraz w „Dzienniku Zachodnim”, autor WOLF.

Chórowi Akord - przydały by się środki finansowe na pokrycie kosztów dojazdu na koncerty.

Zespół Kameralny „Absolwent” w Skoczowie

1. Siedziba (adres): 43-430 Skoczów, ul. Targowa 26,
Data założenia: 6 grudnia 1997 r.
Dyrygent zespołu: prof. Halina Goniewicz-Urbaś
Prezes zarządu: Adam Czarnecki
2. Najważniejsze dokonania zespołu :
 - 23.05.1999 r. — zdobycie głównej nagrody im. Henryka Karlińskiego w swojej kategorii na XXX Ogólnopolskim Turnieju Chórów „Legnica Cantat”.
 - 08.01.2000 r. — zdobycie I nagrody w ramach IX Tyskich Wieczorów Kołędowych.
 - 15.01.2000 r. — zdobycie I nagrody w kategorii chórów kameralnych na Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie.
 - 30.04.2000 r. — ocena „bardzo dobra” na Festiwalu Chóralnym w Montreux w Szwajcarii.
 - 09.06.2001 r. — zdobycie złotego medalu na festiwalu muzyki chóralnej „Festa Musicale” w Ołomuńcu w Czechach.
 - 27. 03. 2001 r. — wykonanie wraz ze Śląską Orkiestrą Kameralną Filharmonii Śląskiej „Requiem” W. A. Mazarta w ramach koncertu „Stryja in Memoriam” w Cieszynie.
3. Publikacja o zespole:

W styczniu 2001 w Skoczowie ukazał się „Kalendarz Miłośników Skoczowa 2001” wydany przez Towarzystwo Miłośników Skoczowa. W wydawnictwie tym jeden z rozdziałów zatytułowany „Z kroniki skoczowskiego Chóru Kameralnego „Absolwent” o objętości 11 stron poświęcony został Zespołowi Kameralnemu „Absolwent”. Autorem tego rozdziału jest Bronisław Staszczyszyn. Zamieszczono tam ogólne informacje o zespole, jego historię, osiągnięcia i relację z pobytu chóru w Montreux w kwietniu 2000 r.

4. Potrzeby społecznego ruchu muzycznego dla jego rozwoju:

Powodów pewnych trudności w rozwoju ruchu muzycznego należy szukać już u podstaw czyli w edukacji dzieci. Przedmiot muzyka został sprowadzony do rangi drugiej kategorii, co zdecydowanie należałoby zmienić, aby właściwie wychować następców tych, którzy z życia muzycznego muszą się wycofać. Innym, ogólnie znanym hamulcem rozwoju wszelkiej działalności są problemy materialne. W obecnej sytuacji kraju i kultury, jedyną nadzieją na przetrwanie wielu zespołów muzycznych jest sponsoring. Potencjalni sponsorzy jednak wolą wspierać działania związane np. ze sportem. Brakuje pewnych uregulowań finansowo-prawnych, które nakłoniłyby wyżej wspomnianych do wspierania nawet najmniejszych zespołów muzycznych w najmniejszych miejscowościach. Praca w zespole będącym w dobrej kondycji staje się atrakcyjniejsza, aktywizuje członków i co ważne przyciąga nowych.



Zespół Kameralny „Absolwent” podczas próby przed koncertem konkursowym na Festiwalu Chóralnym w Mantreux, 28.IV.2000 r.

„Echo z Waanrode”

Już po raz piąty Chór „Echo” z Domu Kultury Włókniarzy w Bielsku-Białej pod kierownictwem artystycznym Piotra Jakóbca oraz drugiego dyrygenta Małgorzaty Lubickiej i pianisty Michała Korzistki gościła w belgijskiej miejscowości Waanrode. Tegoroczny pobyt miał charakter szczególny, gdyż oprócz udziału w organizowanym corocznie Świącie Kwiatów uczestniczył w ważnym dla miejscowości wydarzeniu - 100 leciu miejscowego Kościoła.

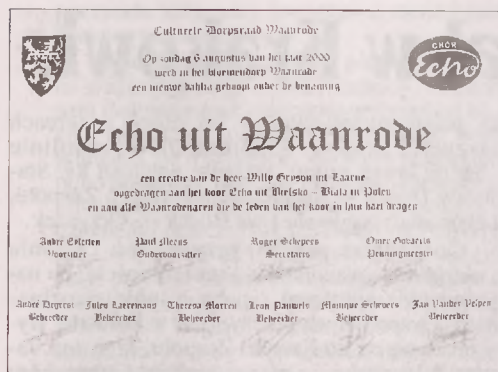
Związki Chóru „Echo” z Waanrode sięgają roku 1987, kiedy po raz pierwszy zespół wyjechał do Belgii w okresie Świąt Bożego Narodzenia.

Tam spędził Wigilię, z dala od swoich rodzin, ale zarazem blisko, bo w gronie ludzi serdecznych, otwar-

tych i wrażliwych, którzy w ten sposób rekompensowali rozłąkę z najbliższymi.

W tym miejscu należy nadmienić, że inicjatorem tych kontaktów był nieżyjący już Waard Lissens, któremu w uznaniu zasług w organizowaniu pomocy charytatywnej na początku lat 80-tych dla Bielska-Białej miasto przyznało tytuł honorowego obywatela. Kolejne wyjazdy zespołu były związane z organizowaniem w miesiącu sierpniu „Świątem Kwiatów”.

Waanrode często bierze udział w organizowanym przez Unię Europejską konkursie, pod jakże wymownym tytułem „Udekorować Europę Kwiatami”, zajmując czołowe miejsca.



Szczególnym miejscem każdego Święta Kwiatów jest kościół. To tam właśnie profesjonalni dekoratorzy przystrajają świątynię pięknymi kompozycjami kwiatowymi nawiązującymi do tekstów Biblii czy też modlitwy.

Na udekorowanie kościoła zużywa się przeciętnie około 30.000 kwiatów ciętych. W tym okresie Waanrode odwiedza kilkanaście tysięcy turystów nawet z Holandii czy Niemiec.

Przypadające w tym roku 100-lecie kościoła stanowiło dla zespołu pewien problem.

Chciano przekazać prezent, który miałby wymiar uniwersalny, a równocześnie był bliski Polakom, był symbolem wiary i naszej historii.

Po długich przemyśleniach postanowiono przekazać kopię obrazu Matki Bożej Częstochowskiej, która bliska jest również mieszkańcom Waanrode, gdyż przy każdej wizycie odwiedzali Jasną Górę.

To co się wydarzyło w kościele w momencie przekazywania obrazu zaskoczyło samych chórzystów.

Początkowo zapanowała cisza wśród zebranych słuchaczy, nawet u niektórych pojawiły się łzy, aż w końcu kościół wypełnił się niemiłkącymi brawami.

Przewodniczący Rady Kultury, André Eyleeten przygotował specjalne powitanie zespołu, ale ograniczył się tylko do lakonicznego podziękowania i przeproszenia, gdyż ze wzruszenia głos uwiązł mu w gardle.

Koncert Galowy Chóru „Echo” zaszczyciła swoją obecnością attache Ambasady Polskiej w Brukseli pani Joanna Karasek.

Sam program koncertu składał się z dwóch części. Pierwsza obejmowała muzykę sakralną, a druga polską klasykę choralną i światowe przeboje muzyki rozrywkowej. Na zakończenie chór zaśpiewał wiankę polskich piosenek biesiadnych, w której znalazła się jedna piosenka flamandzka.

Śpiewał cały kościół, a potem nastąpiły gorące brawa. Po koncercie wręczono gospodarzom dwie książki o historii śpiewactwa na Górnym Śląsku Rajmunda Hankego.

Nasuwa się pytanie, czy może interesować mieszkańców Waanrode ruch śpiewaczy na Śląsku?

Odpowiedź jest prosta. Otóż na stronie 40 tejże książki, pod hasłem Chór „Echo”, napisało: to odmiana fuksji wyhodowana w Belgii

i zarejestrowana w oficjalnym katalogu w Nowym Yorku, której chrzestnymi byli Hildegarda Eyleeten i Piotr Jakóbiec.

To był drugi moment, który zaskoczył i wzruszył obecnych na koncercie mieszkańców Waanrode.

Kiedy koncert dobiegł końca dyrygent Chóru „Echo” Piotr Jakóbiec nawiązał do negocjacji prowadzonych przez Polskę w sprawie przystąpienia do Unii Europejskiej i stwierdził, że Chór „Echo” ma już wszystkie tematy negocjacyjne z Brukselą zamknięte.

Zaapelował do obecnych aby stali się gorącymi orędownikami przyjęcia Polski do Wspólnoty Europejskiej i w tym momencie chór zaintonował hymn unijny, tj. „Ode do radości” z IX symfonii Beethowena.

W trakcie śpiewania wszyscy wstali, a potem byli już tylko brawa i bisy, znowu brawa.

Po koncercie pani attache Joanna Karasek wyraziła słowa uznania, podziękowała zespołowi za wspaniały koncert i podkreśliła, że wymiernym przykładem wzajemnych więzi jest fakt nadania fuksji nazwy Chór Echo.

Kończąc zaprosiła zespół do złożenia wizyty w Ambasadzie.

6 sierpnia udaliśmy się do Ambasady Polskiej w Brukseli i przekazaliśmy na ręce konsula pani Iwony Wojtczak „naszą” fuksję, która od razu została umieszczona na honorowym miejscu. Pani konsul podziękowała zespołowi za „profesjonalne promowanie” naszego kraju, a przede wszystkim polskiej kultury.

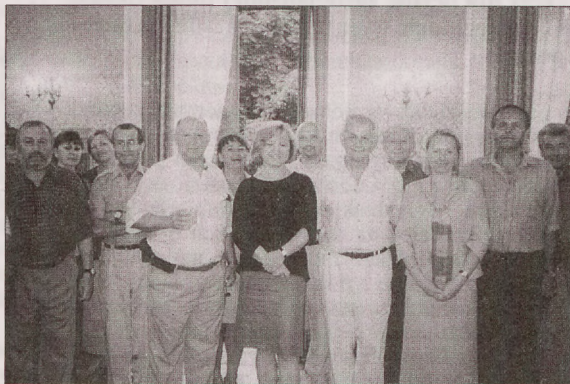
Złożyliśmy jeszcze krótką wizytę w organizowanym Biurze regionalnym województwa śląskiego, którego zadaniem będzie promowanie dorobku naszego regionu, składając na ręce pani Justyny Piątek pamiątkową tablicę Chóru „Echo”.

Zakończenie pobytu w Waanrode to kolejna wielka niespodzianka.

Przewodniczący Rady Kultury André Eyleeten przedstawił nam certyfikat informujący o wyhodowaniu nowej odmiany dalii, której nadano nazwę „Echo z Waanrode”.

Z tymi niezapomnianymi wrażeniami i przeżyciami wróciliśmy do kraju. No cóż, może u nas zrodzi się pomysł na takie „polskie Waanrode”.

(jak)



Bielski Chór „Echo” w polskiej ambasadzie w Brukseli. W pierwszym rzędzie od prawej konsul Iwona Wojtczak i pani attache Joanna Karasek

„Ustroń” śpiewał w Krakowie

Z wielką radością przyjęli ustrońscy Kameraliści zaproszenie wystosowane przez ks. prob. Romana Miklera na występ w Krakowie. W niedzielę Trójcy św. — 26 maja zaśpiewali na Grodzkiej. Ten położony niedaleko Wzgórza Wawelskiego kościół św. Marcina posiada piękny wystrój — z obrazem w ołtarzu przedstawiającym „Uciszenie burzy” H. Siemiradzkiego (1843-1902), bardzo dobre 23 — głosowe zabytkowe organy firmy Adolfa Lomerta z 1846 roku, na których gra Miłosz Bonar i wspaniałą akustykę. Licznie zgromadzonym zborownikom Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń” zaprezentował 18 pieśni. 10 wykonano w czasie nabożeństwa, zaś po jego zakończeniu 8 — nazwanych „bliskie sercu”. Były to m. in. Psalm 77 — M. Gomółki, Confessor i Pastor M. Sawy, Pater noster — I. Giel oraz Mów Panie do mnie — K. Hławiczki — w tych dwóch na organach towarzyszył chórowi Henryk Orzyszek i pieśń ekumeniczną O Panie szukasz dzieci swych — mel. F. Rączkowski. opr. H. Orzyszek. Pieśni „bliskie sercu” to m.in. J. Gawłasa — Tam gdzie Bóg żywy, P. Kalety — Po naszych Beskidach, Z Bogiem, z Bogiem każda sprawa w opr. H. Orzyszek.

ka, pieśń patriotyczną — Jak długo w sercach naszych i ludowe: Płyniesz Olzo po dolinie i Szumi jawor szumi. Kazanie wygłosił ks. Stanisław Dorda — członek Kameralnego Zespołu, a chórem dyrygowała Ewa Bocek — Orzyszek.

Gospodarze przyjęli przyjaciół z Ustronia z niezwykłą gościnnością i serdecznością. Po nabożeństwie spotkano się, by wspólnie rozmawiać o wspaniałych przeżyciach w kościele. Były także wpisy do Kroniki Zespołu. Mgr. inż. Janusz Wiewiórka — prezes krakowskiego chóru ewangelickiego — napisał: „W imieniu ewangelickiego chóru kościelnego w Krakowie i jego dyrygentki p. mgr Marii Drozd, składam wyrazy serdecznego podziękowania dla całego Zespołu za piękne, z prawdziwym artystycznym wykonaniem pieśni”, zaś ks. Roman i Ewa Miklerowie „Z najserdeczniejszym podziękowaniem za wszystkie piękne pieśni, a szczególnie za Szumi jawor”. Dla Kameralnego Zespołu Wokalnego „Ustroń” był to drugi koncert w tym kościele. Po raz pierwszy wystąpiliśmy w nim 5. XII. 1993 r. w czasie Diecezjalnego Dnia Modlitwy i Pieśni.

Henryk Orzyszek

Artystyczna podróż do Wiednia

Piątą rocznicę działalności wokalne Chór Archikatedry Częstochowskiej „Basilica Cantas” świętował koncertami w Czechach i Austrii. W dniach od 12 do 16 sierpnia odbył podróż artystyczną na Zaozliu i do Polonii w Wiedniu, dając tam łącznie 4 koncerty dla licznie zgromadzonej publiczności. O szczegółach wyjazdu opowiada nasz reportaż.

Poniedziałkowy poranek 12 sierpnia powitał nas ulewny deszczem i nic nie wskazywało, że będzie to przelotny opad. Wiadomości podawały już, że ulewy w Czechach i Austrii dokonują zniszczeń. My jednak decydujemy się jechać — czekają przecież na nas w Trzyńcu na Zaozliu i Polonia wiedeńska. Z niepokojem nasłuchujemy radia w autokarze i porównujemy z sytuacją na drodze. Jest dobrze, nawet lepiej niż oczekiwaliśmy. W okolicach cieszyńskiego przejścia granicznego z Czechami na chwilę pojawiło się słońce, choć niebo nadal groźnie zasnuwane ciężkimi deszczowymi chmurami.

Przekraczamy granicę. W oknie autokaru umieściliśmy kolorowy plakat chóru i to on roz-

łuźnił nieco atmosferę rozmów ze służbami granicznymi. Szczególnie wesoło było podczas odprawy czechskiej, gdy miła starsza celniczka oczekiwała śpiewu dla potwierdzenia naszej autentyczności. Potwierdziliśmy, ofiarowując jej kasetę z kolendami nagranych ubiegłej zimy — obiecała wysłuchać.

Z granicy wyruszamy w głąb Czeskiej Republiki, aby po kilkunastu kilometrach zatrzymać się w Trzyńcu, gdzie czeka na nas Jan Hławiczka, prezes zaozlińskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr i kierownik organizacyjny zaprzyjaźnionego zespołu śpiewaczego „Hutnik”. Witamy się serdecznie, ze wzruszeniem wymieniamy pierwsze informacje, mieszają się te organizacyjne z pytaniami o zdrowie i znajomych rodaków z Zaozlia. Z naszą grupą śpiewaczą podróżuje prezes częstochowskiego oddziału PZChO Edward Staniowski, wielki przyjaciel Jana Hławiczki, tak więc spotkanie po latach ma bardzo emocjonalny charakter. Wreszcie wyruszamy w dalszą podróż, teraz już jedynie kilka kilometrów do hotelu w Milikowie, miejscowości przepięknie położonej w górach. Och, gdyby była pogoda... widoki wskazują, że byłoby tu co oglądać. Kwaterujemy się, krótki od-

poczynek, zabieramy koncertowe stroje i jazda do Trzynca na koncert.

Kościół polski, katolicki pięknie usytuowany, na wzgórzu pośród zieleni, zadbany, bez znanych nam dawniej oznak niszczenia religijności na Zaolziu. Tuż przed godziną 17 spory tłum wiernych gromadzi się w świątyni. Śpiewany najpiękniej, jak tylko potrafimy, podczas mszy św., i jeszcze potem kilka pieśni polskich. Brawa, wzruszenie — aż dziwne, to przecież tak niedaleko od Polski, a jednak... Po koncercie, w naszym hotelu spotykamy się z przedstawicielami tamtejszego chóru „Hutnik”, jego dyrygentką Polką dojeżdżającą tam do pracy Ewą Wigezzi, Janem Hławiczką i kilkoma członkami zespołu. Opowieściom przy lampce wina nie widać końca... Jeszcze tylko tradycyjna wymiana nut pomiędzy dyrygentami, wspólna pieśń pożegnalna i sen. Jutro czeka nas długa jazda, a pogoda wieczorem nie rozpieszcza.

Wtorek po śniadaniu. Wyruszamy do Austrii. Jazda fatalna, leje, jakby w niebie ktoś zrobił wielką dziurę. Autokar dzielnie radzi sobie w kałużach na jezdni, ale miłe to nie jest. Ciągłe zadajemy sobie pytanie — czy aby uda nam się dojechać do Wiednia? Wreszcie granica. Odprawa szybka, bez zbędnych kontroli i wjeżdżamy do Austrii. Jedziemy wzdłuż Dunaju, który jest niezwykle groźny. Widać wielkie rozlewiska, podtopione lasy i osady. Po zatopionej do połowy ciężarówce widać, jaki jest stan wody. My jedziemy jednak dalej, droga główna biegnie nasypem i nic nam nie zagraża. Dopiero gdy wjeżdżamy na most na Dunajem na przedmieściach Wiednia, z góry widzimy rozmiar sunącej powodzi. Służby wiedeńskie w pogotowiu.

Do hotelu w centrum miasta docieramy zgodnie z planem, deszcz leje, więc szybko do budynku, kwaterujemy się w pokojach. Może po kolacji uda się choćby na chwilę wyjść i zobaczyć Wiedeń. I udało się. Wieczorem deszcz ustał, i choć chłodno i wilgotno, grupami wychodzimy na miasto. To był niezapomniany nocny spacer wokół starego historycznego centrum austriackiej stolicy.

Środa powitała nas zupełnie dobrą pogodą. Wprawdzie wieje, ale jest ciepło i nie pada. To dla nas szczególnie ważne, bo w południe śpiewamy na schodach słynnego Pałacu Schonbrunn, przepięknej letniej rezydencji Habsburgów. Na dziedzińcu bardzo dużo ludzi, jedni już zwiedzili wnętrza, inni czekają w kolejkach do kas. Nasza grupa rezerwację miała na 11.10, potem szybko przebieramy się i na koncert. Ach jak to zabrzmiało! Dziwne, ale zupełnie nie przeszkadzał nam wiatr, a słyszalność była bardzo dobra. Wykonaliśmy nasz najlepszy repertuar, muzykę polską i pieśni sakralne ze słynnym „Gaude Mater Polonia”. Godzina śpiewu, dobra pogoda, bardzo dużo zasłuchanej publiczności i gratulacje na zakończenie. Niezapomniane przeżycie dla wszystkich chórzystów. Warto było...

Prosto z Schonbrunn, jedziemy na słynne wzgórze Kahlenberg. Nie pada. Chmury podniosły się wyżej i odsłoniły nam piękną panoramę Wiednia. Oglądamy, fotografujemy się, ale najważniejsze (jak dla wszystkich przyjeżdżających tu Pola-

ków) — odwiedzić polski kościół św. Józefa z wewnętrzną kaplicą upamiętniającą zwycięstwo Jana III Sobieskiego nad turecką nawałnicą zagrażającą chrześcijańskiej Europie w 1683 roku. Spontanicznie stajemy przed ołtarzem głównym i śpiewamy. Ludzie będący wówczas w kościele zachłuchali się w naszym „Gaude Mater Polonia”, „Zdrowaś Maryjo”, „Ojcze Nasz”. Taki krótki koncert w bliskim sercu każdego Polaka miejscu w Europie, to wielkie przeżycie. Jeszcze tylko wpis do pamiątkowej księgi, spojrzenie na piękny i jedyny w Austrii pomnik króla Sobieskiego i ruszamy dalej. Dziś już śpiewać nie będziemy. Zwiedzimy co się tylko da, aby nacieszyć oczy pięknymi zabytkami Wiednia. A jest co zobaczyć. Pałace Hofburga — rezydencji Habsburgów, którzy nieprzerwanie przez sześć wieków panowali w cesarstwie austro-węgierskim, potężne muzea, zabytkowy neogotycki ratusz, parlament, wiedeńska opera, ogrody i parki, pomniki wielkich twórców, galerie... Jest tego tak dużo, że chyba trzeba będzie tu powrócić.

Ostatni dzień pobytu w Wiedniu to dalsze oglądanie i podziwianie europejskiej stolicy muzyki, związanej także z polską polityką. W wielu miejscach czuć naszą obecność, polska mowa nie jest tu obca, a na parkingach wśród wielkiej ilości aut, także wiele polskich autokarów. Czujemy się swobodnie, ceny niekiedy tylko szokują. Wczesnym popołudniem przygotowujemy się do ostatniego koncertu podczas tego tournée — w polskim kościele przy ulicy Renweg nr 5. Szczególnie ważne było dla nas zaśpiewanie w świątecznym dniu 15 sierpnia, tak dobrze znanym wszystkim pielgrzymującym do Częstochowy. Już przed godziną 19.00 niewielki kościół wypełnił się ludźmi. Wokół budynku widać wiele polskich rejestracji na samochodach, rozmowy głównie po polsku, pytania. Czujemy, że dla nich, Polaków mieszkających tu w Austrii, spotkanie z polską pieśnią podczas wspólnej modlitwy i na koncercie, to wielkie przeżycie. To taka krótka chwila dumy narodowej, manifestowanej publicznie. Chór skoncentrowany, stajemy w głównej nawie kościoła, w swych jasnych długich albach, śpiewamy koncert pieśni sakralnych połączony z oprawą liturgiczną mszy św. Spodobaliśmy się bardzo, brawa huczne świadczą o tym i czasem widoczne łzy wzruszenia. Przez chwilę czuliśmy się ambasadorami polskiej kultury w Wiedniu.

Cóż to za miłe uczucie... Lecz wszystko co dobre, kończyć się musi. Księdzu rektorowi Zygmuntovi Wazowi serdecznie dziękujemy. Zostawiamy nieco naszych kaset na pamiątkę spotkania i ruszamy do domu. Po drodze jeszcze dwugodzinny pobyt w słynnym wesołym miasteczku na Praterze i nocna jazda przez Czechy. Deszcz na szczęście już nie pada, choć ślady powodzi pozostały. Rano w piątek docieramy szczęśliwie do Częstochowy. No, jesteśmy w domu... Dziękujemy Wydziałowi Kultury i Sztuki UM za pomoc w organizacji wyjazdu. Już niebawem zaśpiewamy w naszym mieście.

Janusz Jadczyk

Niektóre grodkowskie perypetie życia muzycznego

Grodków. Nieduże, bo liczące niewiele ponad 10 tysięcy mieszkańców miasto, położone na rozległej, lekko pofałdowanej równinie otoczone od strony wschodnio-południowej lasami szpilkowymi nosi do dziś charakter rolniczo-rzemieślniczy. Jest miastem na obrzeżach wielkich ośrodków, jak Wrocławia, Opola, Brzegu czy Nysy. Przez kilka wieków od średniowiecza po czasy sekularyzacji pruskiej w 1810 roku było związane z ewenementem na skalę europejską — prywatnym księstwem biskupów wrocławskich, w którego skład poza Nysą wchodziły Otmuchów, Paczków, Wiązów i Widnawa, dziś po stronie Księstwo-polożone na dobrych rolniczych ziemiach, przy dobrej gospodarce gruntami, leżące na skrzyżowaniu dróg w stronę południowych Niemiec, ale i na południe ku Czechom i północ ku Wielkopolsce, prosperowało wspaniale. Piękniato wspaniałymi budowlami, których widomym ośrodkiem była katedra nyska pw. św. Agnieszki i Jakuba Apostoła, wyróżniająca się ponad półtora hektarowym dachem, dominując nad sylwetą miasta. Grodków bogacił się i upiększał tak jak całe księstwo. Służył też biskupiej Nysie swymi rolniczymi planami, ale i wyrobami rzemieślniczymi.

W końcu XVIII wieku w niewielkim parterowym domu tuż przy Bramie Lewińskiej mieszkała rodzina Elsnerów. Jej krewniaków spotykamy również na Dolnym Śląsku, szczególnie w Kotlinie Kłodzkiej. Ojciec przyszłego muzyka, uzdolniony stolarz parający się również korektą i naprawą instrumentów muzycznych marzył o wyższym statusie swojego syna Józefa. Chciał by został księdzem, co na Śląsku było pewnym i najprostszym awansem, albo lekarzem, czy prawnikiem. Stąd nauka młodego Józefa w znakomitym Gimnazjum św. Macieja we Wrocławiu, potem studia w tym mieście, kontynuowane dalej w Wiedniu. Tu jednak poglądy jego skryształizowały się ostatecznie i zupełnie na innym obszarze. Został... muzykiem. A zatem nic pewnego. Był jednak jednym z



Dyrygent Stanisław Ożga

najlepszych organizatorów życia muzycznego w Polsce. Przyjaźniąc się z Wojciechem Bogusławskim we Lwowie pociągnął za nim do Warszawy, która stała się dlań ostateczną, jakże owocną przystanią życio-

wą w I poł. XIX wieku. Założył tu Konserwatorium Warszawskie, typografię nut, był dyrektorem Opery Narodowej i jej dyrygentem, kompozytorem i nauczycielem muzyki. Wśród jego ponad 50 uczniów pierwszą gwiazdą był młody Fryderyk Chopin, z którym korespondował nawet po wyjeździe swego ucznia na zachód Europy.

Elsner do Grodkowa już nie wrócił, opromienił jednak miasto swego urodzenia sławą muzyczną. Z Elsnera też miasto nieraz czerpało duchowe profity. I znów zmieniły się koleje losu. Po drugiej wojnie światowej uciekający Polacy m.in. z terenów lwowskich, ale i ze Złoczowa, i spod Wilna i Grodna zatrzymali się i osiedli w Grodkowie. Dziś raczej w opowieściach rodzinnych o tym się mówi, zaś Grodków uważa się często już za swoje miasto, szczególnie młodsze pokolenie. Wśród uciekinierów było wielu przedstawicieli inteligencji, szczególnie też regionalistów, nauczycieli, ale i muzyków. Poza walką o codzienny byt często czynni są społecznie w różnych formach organizacyjnych czasu wolnego dla młodzieży, rozgrywek sportowych. Jedną ze szlachetnych form jest udział w ważnym lokalnie życiu muzycznym. Zaraz po wojnie, kiedy straszły tu i ówdzie wypalone ruiny, szczęściem uchował się bez większego szwanku gotycki kościół parafialny z częściowo późniejszym wnętrzem, pw. Św. Michała Archanioła. Tu był chrzczony Józef Elsner, tu uczestniczył w nabożeństwach, w czasie których śpiewano również wtedy po polsku, o czym sam zaświadcza w swych notakach.

Po 1945 roku organistą został p. Jakubowski, przybyły tu ze Złoczowa na wschodzie. Był wspaniałym muzykiem. W swym bogatym repertuarze miał utwory J. S. Bacha, J. Haydna, L. van Beethovena, G. Bizeta, J. Brahmsa, G. Donizettiego, H. Berliozę, Macieja Kamińskiego, Józefa Krogulskiego, Karola Kazimierza Kurpińskiego, S. Lipińskiego, A. Berga. Daje to świadectwo wartości jakimi społeczeństwo polskie obdarowywało swoje małe, drugie ojczyzny. Tenże organista założył w parafii chór, w 1951 roku. Według skąpych informacji z tego okresu mamy przekazy, iż chór ten miał szlachetne, pełne miękkości brzmienie, rozległy repertuar, śpiewał głównie na miejscu w Grodkowie. Sielanka trwała tylko kilka lat. Pełen wigoru chórmistrz i organista umiera 9 grudnia 1955 roku, w 78 roku swego pracowitego życia. Zdawało się, iż chór będzie kontynuował swój żywot dalej. Niestety, płonne były nadzieje. Kolejny organista nie kontynuował pracy swego poprzednika i zespół powoli zamarł. Kolejni też proboszczowie nie okazywali większego zainteresowania tą formą ewangelizacji. Trzeba było poczekać na wiele przyjaznych i życzliwych gestów, by działalność kontynuować i prowadzić do dziś. Stało się to dopiero z początkiem 1981 roku. Momentami przełomowymi,

zresztą w wielu parafiach bywa okres Bożonarodzeniowy, kiedy łatwiej śpiewać kolędy nie tylko w czasie nabożeństw, ale i chóralnie. Pracę jako organista rozpoczął w tutejszym kościele Stanisław Oźga. Zaistniał też specyficzny klimat w mieście. Zaczęło je nazywać „miastem Elsnera”. Od końca lat sześćdziesiątych odbywały się tu regularnie Dni Elsnerowskie, w których programie oprócz sesji popularnonaukowych, wystaw prezentujących eksponaty muzealne związane z okresami działalności, Elsnera, ale i oświatowe, filatelistyczne, fotograficzne pierwszą rolę odgrywały koncerty, w ich programie zaś również muzyka Elsnera. Inicjatorami głównymi był folklorysta i kompozytor, Piotr Świerc, ówczesny wizytator szkolnictwa artystycznego w woj. opolskim,



Chór „Cecyliński” przy parafii św. Michała Archanioła, dyr. Stanisław Oźga (pierwszy od lewej)

Ślązak z pochodzenia, z Dobrzecza Wielkiego pod Opolem, zamieszkały po 1945 roku do swej śmierci w Gogolinie oraz jego serdeczny przyjaciel „tylko” wicedyrektor opolskich szkół muzycznych I i II stopnia, wschodniak, Jan Malinowski. Ówczesny komitet organizacyjny i honorowe, obrosłe wtedy szczególnie ważnymi personami urzędowymi były potrzebne, by w mozolnym trudzie zdobyć na ich organizację pieniądze, miejsca odpowiednie, oprawę plastyczną, i wydawniczą. Było też więcej szczerze oddanych osób choćby pianistki i muzykologdy Dorota Wieczorek, Stanisław Śmielowski, Zbigniew Kościów, by wymienić ważniejszych. Do dziś trwałą fundacją stało się zaprojektowanie i wzniesienie na rynku grodkowskim postumentu z popiersiem słynnego grodkowianina. Przez kilka lat funkcjonowało też Muzeum im. Józefa Elsnera, jako filia Muzeum Śląska Opolskiego w Opolu. Niestety, po koniecznym remoncie kamienicy urodzenia kompozytora, po kilkuletniej owocnej działalności placówki ta w ostatnich latach stała się... niepotrzebna! Gorzkiem też stwierdzeniem stał się fakt, że inicjatorom niechlubnej likwidacji stał się człowiek, który dzięki Elsnerowi, by tak rzec obrazowo, zrobił lokalną karierę jako szef szeregu placówek, a nawet władz lokalnych.

Wróćmy jednak do chóru. Istniejący grunt dał impuls do powstania chóru, który nazwano „Cecylińskim”. Formalnie za datę jego narodzin uznano święto Trzech Króli — 6.I.1981 roku, kiedy to po raz pierwszy, za ówczesnego proboszcza ks. Augustyna Konska, przy barokowych organach z około 1671 roku, przebudowanych w XVIII wieku, po raz pierwszy pod batutą Stanisława Oźgi, zabrzmiał wspomniany chór. Znani są chórzysci. Byli to Malwina Magdzińska, Renata Kubańska, Małgorzata i Anna Bielamowicz, Barbara i Zofia Ulman — sopran, Jolanta Kisielewicz, Jadwiga Magdzińska, Grażyna Płaziak — alty, Wojciech Bigos, Jan Ulman, Karol Bandura, Edward Gorzkowski — te-

nory oraz Józef Buczarski, Stanisław Kwiatkowski, Józef Bielamowicz, Jan Uhlik — basy. Do dziś pozostały pojedyncze osoby z ówczesnego składu.

Swego rodzaju ewenementem w życiu tego rodzaju zespołów jest wyjątkowo solidny, rzetelny w relacjach, a równocześnie szalenie dyskretny w swym działaniu artysta rysownik i grafik, śpiewający basem, Jan Uhlik, który od początku do dziś systematycznie odnotowuje każde zdarzenie z życia chóralnego — koncerty, spotkania towarzyskie, czy inne, jako kronikarz chóru.

W czasie spotkania inauguracyjnego założyciel S. Oźga zapisał w pierwszym tomie Kroniki następującą dedykację:

„Chcę żyć dla Ciebie i ludzi
I radość im przez pieśń tę nieść,
by mogli Imię Twe poznać,
wielbić, oddając Ci cześć —
więc idę wciąż z Tobą Panie,
idę śpiewać pieśń, wielbiąc Cię.”

Skonstatujmy zatem — narodził się chór kościelny i takim pozostał do dziś, co nie znaczy, iż żyje tylko liturgią Kościoła, służy przez pieśń również przy innych okolicznościach. Wiadomości o działalności zespołu zostały zaczerpnięte z kolejnych tomów kroniki chóralnej. Równocześnie niewielkie artykuły lub notatki można znaleźć w Gościu Niedzielnym — mutacji opolskiej, Trybunie Opolskiej, Gazecie Grodkowskiej, Wiadomościach Oławskich — Gazecie Powiatowej, Magazynie Brzeskim, Kurjerze Brzeskim, Echu Skorogoskim. Z lektury tej wylania się kilka wniosków. Chóry kościelne, w tym i „Cecyliński” w pierwszej kolejności mocno związane są z liturgią Kościoła. Członkowie ofiarowując swój czas i siły dzielą się swym talentem ze społecznością parafialną, ale narybkiem są często ich dzieci, wnuki, koledzy ze szkoły, zakładów pracy itp. Poza liturgią włączając się w różnorodne formy pracy kulturalnej dla społeczności, często opuszczonych, trudnych, ludzi samotnych, przynosząc choćby tylko chwilową ra-

dość. Nie mają tysięcy fanów, nie są promowane przez media, nie stwarzają sensacji, często bulwersujących rynek, nie mogą więc konkurować z zespołami młodzieżowymi choćby. Zresztą, nie o to idzie.

Niemniej często spora frekwencja choćby na popularnych „kolędowaniach” zadaje kłam, iż taka forma działalności artystycznej się przeżyła — jest ciągle aktualna. Oczywiście, w „Chórze Cecylińskim” istnieje stała konieczność szlifowania formy, często szukania prostych sposobów, by nie tylko w miarę szybko opanować nowy tekst muzyczny, ale i dojść do pewnych wyżyn satysfakcjonujących artystycznie samych chórzystów, ale i słuchaczy. Od 1981 roku do dziś zrealizowano 172 koncerty, występy, czy powiązanie z poezją formy artystycznych wypowiedzi. Utrwaliło się szczególnie kilka takich form. Na czoło wysuwa się niewątpliwie kolędowanie we własnym kościele, a następnie w sąsiednich parafiach, czasami w domach opieki społecznej, a nawet w miejscach odosobnienia. Dodajmy tu, iż opolski Oddział PZChIO w 1986 roku zainicjował wspólne kolędowanie kilku chórów w czasie jednego wieczoru w jednym miejscu. Owo „Opolskie Kolędowanie” obejmowało z lepszym, czy mniejszym powodzeniem średnio każdego roku po 10 — 12 miejscowości. W każdej z nich wystąpiły równocześnie 2 — 4 zespoły, jednego wieczoru, każdy z zespołów realizował 2 — 3 udziały w koncertach w różnych miejscach. Taki artystyczny maraton był swego rodzaju formą nie tylko prezentacji, ale i rywalizacji, pokazania różnych stylów wykonawczych. Uczestniczył w tej formie zawsze też Chór Cecyliński. Były lata, iż udawało się to dzięki pomocy finansowej niektórych parafii, nawet tak małych jak Skorogoszcz. Czasami pojawiali się prywatni darczyńcy, a poważny pozostaje do dziś problem sfinansowania choćby tylko autokaru na Triduum Paschalne. Tu, oprócz pieśni pasyjnych, czy też utworów o takim charakterze. W Grodkowie prawie corocznie chór przygotowuje śpiewane Pasje, co roku kolejnego Ewangelisty. W przeciągu ponad dwudziestolecia poza partiami Pasji członkowie śpiewali solistyczne partie Chrystusa, Ewangelisty, Piłata, Apostołów itd.

Grodków, jak przypominano na początku jest dziś społecznością „Nowoślazaków” przybyłych z reguły z dawnych Kresów. Stąd nie należy się dziwić, iż chór włącza się żywo w uroczystości świąt narodowych (3 Maja, 11 listopada), czy świadkując poświęceniu sztandarów Solidarności np. 7. VI.1981 w filii w Wojsławiu, 22. IX.1990 w X-lecie Solidarności, 18.XI.2001 przy poświęceniu tablicy „W hołdzie Sybirakom”. Na każde Boże Ciało prócz posiadanego już repertuaru opracowuje się 2—3 nowe utwory. Dość bogato prezentuje się repertuar pieśni maryjnych. Zwykle też w maju realizuje się conajmniej 2—3 występy z pieśniami maryjnymi poza Grodkowem. W ciągu lat do napisanego kalendarza form muzykowania oraz spotkań chóralnych dochodzą jeszcze inne okazje, np. z inicjatywy ks. Jerzego Kowolika, proboszcza z Naczęsławic zwyczajowo w pierwszą sobotę-niedzielę września chóry kościelne mają swoje spotkania

o charakterze formacyjno-pielgrzymkowym. Z reguły też każde takie spotkanie koncentruje się wokół jakiegoś zawołania-haśła, np. „modlić się gregorianką”.

Wszystkie też chóry opracowują na takie spotkanie jeden tekst mszy śląskiego kompozytora. Pierwsze pielgrzymki, w końcu lat siedemdziesiątych były równocześnie manifestacją swego wyznania. Na niektóre spotkania pielgrzymowało nawet 60 chórów (Gość Niedzielny nr 42, z 16. X. 1983, VI Pielgrzymka). W ostatnich latach ilość ta wyraźnie się zmniejszyła i oscyluje wokół cyfry 20. Chór Cecyliński nie opuścił do tej pory ani jednej pielgrzymki annogórskiej. Przyznać też trzeba, iż proponowany przez ks. Jerzego materiał artystyczny okazywał się być dla niektórych zespołów dość trudny. Stąd w czasie pielgrzymki nieodżałowanej pamięci Norbert Kroczeł poświęcał prawie połowę sobotniego spotkania na ćwiczenia i jakby generalną próbę danego utworu. Jego też chór Resonans con tutii doskonale przygotowany „ciągnął” pozostałe zespoły. Oto kilka przykładów z tego repertuaru:

— I. Pielgrzymka 9-10.IX. 1978 Missa solemnis J. Grubera, dyr. Jan Ludwig,

— 28. IX. 1986 — Msza F. Schuberta, Gdzie szukać mam opieki,

— 3-4. IX. 1999 — Rejmann Ignatz, Missa pastoralis, op. 110,

— 6-17. IX. 1997 — Rejmann I. Missa Festiva in C,

— XXIII — Hahn Bernard (1780-1856), dyr. Chóru katedry wrocławskiej, Msza śląska

— Schnabel J.I., Missa de Quadregessima,

— Elsner J., Msza polska, op. 35.

Praca taka miała kilka celów, m.in. wzbogacenie repertuaru chórów o niebanalne, a mniej znane utwory oraz przypomnienia znanej bardziej wśród specjalistów dobrej muzyki śląskich kompozytorów. Dodajmy, że bez pracy badawczej ks. Jerzego w archiwach wrocławskich, Krakowa, Warszawy, Opola, Jasnej Góry i in. dzieła te na nowo by nie ożyły. Po ich odnalezieniu trzeba je było opracować, przepisywać setki razy, wreszcie skopiować (w pierwszych latach na kopiarce spirytusowej), lub ręcznie i przesłać do każdego chóru.

Chór Cecyliński całość lub fragmenty w ten sposób przygotowane włączał następnie do swoich prezentacji koncertowych.

Specyficzną formą koncertowania były prymicie kapłańskie w parafii, a było ich wcale niemało, m.in.

10. V. 1981 ks. Jerzy Młynek

12. V. 1892 ks. Janusz Kurzyderm

1. V. 1983 ks. Aleksander Badura

11. V. 1983 ks. Józef Łuczyszyn

12. VI. 1988 ks. Tadeusz Maciejewski

3. VI. 1990 ks. Henryk Michalski

18. V. 1992 ks. Robert Gromadzki

14. VI. 1998 ks. Artur Pająk

20. VI. 1999 ks. Roman Kubina oraz ks. Marcin Nowotarski

11. VI. 2000 ks. Waldemar Sinicki

28. V. 2000 ks. Piotr Szczepański

20. V. 2001 ks. Sławomir Bar.

Sporą radością i satysfakcją dla zespołu był udział w Nieszpórach Annogórskich z Ojcem Św. Janem Pawłem, 21. VI. 1983 roku wśród 2. 500 chórzystów z całego Górnego Śląska, ale szczególnie z diecezji opolskiej. Zespół grodkowski liczył wtedy 38 członków. Tutaj przypomnijmy też, iż głównym chórmistrzem tej śpiewnej radości z papierem był Norbert Krocze. Wróćmy na chwilę do repertuaru. W czasie kolędowania śpiewano m.in. *Zaśnij, Dziecino, Swego Syna Bóg zesłał, Czas radości, O gwiazdeczko, W żłóbku, w tej stajence, Anioł Pański, Dalej chłopcy, Nad Betlejem, Judzką krainę, Święta Panienska, Dzieciatko się narodziło, O mili królowie, Pośpieszcie pastuszkowie, Dziecina słodka, Anieli w niebie, Witaj Jezu ukochany, Cumba, cumba, Dormi, dormi.*

Wspomniano wyżej o śpiewanych Pasjach. W czasie Triduum Paschalnego śpiewano m.in. *Panie, nogi Twe całuję, Ofiara Krzyża spełniona, Krzyż to filar Bożej mocy, Matko Bolesna, Bądź mi miłościw, Odszedł Pasterz od nas.*

Wśród pieśni patriotycznych i maryjnych chór ma w repertuarze *Gaude Mater Polonia, O Panno święta do Twych stóp, Respexit Elias, Misit me, Panno święta my sieroty, Chwałę Bogu wyśpiewać całą duszą, Idźmy duchem, Matko nasza, O sacrum convivium, Nieście chwałę mocarze, Omni die dic Mariae, Bądź pozdrowiona, Maryo, Maryo, ja Twe dziecię, Opolska Pani, Wszystkie trony niebieskie, Tu es Petrus, Kantata imieninowa dla p. Norberta Krocza. Widzimy zatem, iż ten repertuar znajdujemy w wielu chórach, nie tylko kościelnych. Surzyński, Chlondowski, Gorczycki, Bączkiewicz i tyłu innych, znanych przez nas autorów z literatury muzycznej polskiej i obcej, od XV wieku do współczesności.*

Chór śpiewał z reguły a capella. Rzadziej z towarzyszeniem organów. W ostatnich latach pewnym novum było zastosowanie towarzyszenia organów elektronicznych, szczególnie w terenie gdzie innego instrumentu nie stało. Swoim talentem służy tu w ostatnich latach student katowickiej Akademii Muzycznej Grodkowianin Marcin Lauzer.

Corocznie chór obchodzi swe święto patronalne — św. Cecylii, gdzie zwykle po nabożeństwie spotykano się towarzysko. Dla podkreślenia przywiązania do św. Cecylii intronizowano w czasie listopadowych Obchodów Cecylińskich w 1983 roku Jej obraz do Domu katechetycznego w Grodkowie, przygotowując też specjalną pieśń *Cantatus organis — Józefa Wilczęgi*. Swoim zaś członkom towarzyszy w miłych i przy smutnych okazjach. Były to śluby i pogrzeby, np. 25. IX. 1984 z okazji 25-lecia ślubu Barbary i Marcelego Rojek, 20. IV. 1996 przy ślubie Anny Iwaniec i Andrzeja Buczyńskiego, w 1997 sopranistki Teresy Dziuk, 26. VI. 1997 sopranistki Barbary Waścińskiej, 23. VIII. 1997 basy Krzysztofa Ożgi, 10. VI. 2000 altu Barbary Szczerbatej. Żegnano też 16. V. 1992 ks. Alfonsa Boniewiczę oraz 1. XI. 1996 Józefa Bielamowicza. Jedna z chórzystek wstąpiła do zakonu. W maju 1986, wtedy to żegnano ze swego grona alt Graży-

nę Płaziak. wśród nietypowych występów towarzyszone często uroczystościom z okazji Dni Edukacji Narodowej, czy Służby Zdrowia, ale i przy 50-leciu grodkowskiego Liceum Ogólnokształcącego w dniach 1-2. V. 1996 roku, czy Dniach Wincentyńskich, poświęceniu Domu Katechetycznego, poświęceniu odnowionych organów przez firmę Czesława Chrobaka z Wrocławia — 9. XII. 1984, a nawet kilkakrotnie śpiewano dla więźniów. Częstym gościem, nie tylko przy okazji uroczystości kościelnych, był tu wielkiej pamięci ks. biskup sufragan opolski Adamiuk.

Uroczystości obchodzono X-lecie chóru 6 stycznia 1981 roku. Prócz Stanisława Ożgi najdłużej pracującymi chórzystami byli wtedy: Maria Zydowska, Teresa Zwolińska, Zofia Wieczorek, Józef Bielamowicz, Wojciech Bigos, Stanisław Bubel, Jan Uhlik. Pewną satysfakcją i niespodzianką było ufundowanie przez ówczesną panią burmistrz Grodkowa Józefę Siwek materiału na spódnice dla chórzystek, które zostały uszyte przez firmę Bodex w Grodkowie, prowadzoną przez Marię Bubel. Białe bluzki zostały zaufundowane przez Inwestbud Jana Waścińskiego z Grodkowa. Wśród obfitych laurów i recenzji wybieram tylko jedną symboliczną ze względu na autorów, a byli nimi Piotr Świerc, Andrzej Hiołski i profesor ówczesnej WSP, potem Uniwersytetu Opolskiego, Franciszek Marek. W czasie Dni Elsnerowskich napisali 8 czerwca 1989 roku. *Służycie wielkiej sprawie i budujecie wiekopomne dzieło. Jesteśmy w pełni uznania dla Was i Waszej pracy. Przyjeżdżamy do Was chętnie. Dzisiejsza sesja naukowa — Dziesiąta — Dni Elsnerowskich, w której byliśmy referentami, była dzięki występowi Chóru Cecylińskiego i dla nas uctwą duchową.*

W ciągu swej dwudziestoletniej historii członków w zespole stale oscylowała między liczbami 20 a 30, choć były okresy, kiedy sięgał 40. Z podziwem jednak można patrzeć na stale dochodzących młodych. Chór udowodnił, że jest potrzebny grodkowskiej społeczności. Może trzeba by większej, serdeczniejszej opieki Kościoła i samej Gminy. Dziś bowiem urzędujące osoby na kulturę, w tym i (parafialnie) patrzą tylko w momencie potrzeby załatania dziury kulturalnej, a to uświetnienia imprezy państwowej, domu spokojnej starości, czy więźniów, albo chorych. Warto by choć raz w roku wesprzeć finansowo chór opłatą zakupu, czy powielenia nut, albo sfinansować wyjazd na seminarium chóralskie w plenerze. Samorządowcy za nasze pieniądze nie muszą koniecznie szkolić się tylko poza granicami kraju. „Gród Elsnera” to zobowiązuje nie tylko hasłem państwowotwórczym. Nie powinno się tylko kończyć na wyświechtanych sloganach „*uświetnienie kultury*”, czy słownej podziękii za „*uświetnienie*” tej, czy innej imprezy. Taka postawa władz zobowiązałyby też członków zespołu do intensywniejszej pracy, wzbogacania repertuaru, sięganie po jeszcze bardziej ambitne utwory. Obyśmy nieraz jeszcze mogli cieszyć się radosnym śpiewaniem Chóru Cecylińskiego.

Korneliusz Paweł Pszczyński

K. Słowiczek, M. Wierzoń, „Stonawa” i „Sucha”

Uroczysty koncert odpustowy

Odpusty w Stonawie na Zaolziu z okazji rocznicy poświęcenia pięknego miejscowego kościoła pw. Marii Magdaleny stały się po „aksamitnej rewolucji” (od r. 1992) obok parafialnych uroczystości religijnych również — dzięki miejscowym władzom gminnym i samego Kościoła na czele z proboszczem ks. Stanisławem Jochymkiem — okazją do urządzania dostojnych koncertów muzyki sakralnej. I tak w niedzielę 21 lipca br. odbył się w stanowskim kościele katolickim dziesiąty już z rzędu odpustowy „Uroczysty Koncert” z udziałem profesjonalnych artystów: Klemensa Słowiczka, solisty Opery Komicznej w Berlinie, Marty Wierzoń — absolwentki bratysławskiej Akademii Muzycznej w klasie organów oraz PZKO-wskich amatorskich zespołów chóralskich „Stonawa” i „Sucha”. Kościół pw. Marii Magdaleny — obok miejscowych mieszkańców — wypełnili po brzegi (zabrakło miejsc w ławkach) również liczni melomani z bliższej i dalszej okolicy. Była też pani wicekonsul Małgorzata Filipek z Konsulatu Generalnego RP w Ostrawie, senator Andrzej Feber i dalsi goście z Senatu RC.

Na odnowionych i pięknie brzmiących organach odświeżnie i wzniosłe zabrzmiało Preledium c moll J.S. Bacha oraz subtelna trzyczciowa Siuta d moll Francuza L.N. Clerambaulta w profesjonalnym wykonaniu Marty Wierzoń, znanej artystki nie tylko już na Zaolziu.

Przeziąknięte głęboką religijnością Pieśni Biblijne A. Dvořáka znalazły znakomitego odtwórcę w artyście wielkiej rangi, jakim niewątpliwie jest długoletni solista berlińskiej Opery Komicznej, Klemens Słowiczek. Syty, mocny i równocześnie nastrojowo-liryczny baryton artysty był dla słuchaczy przemitym i równocześnie głębokim przeżyciem duchowym. Klemens Słowiczek często od-

wiedza swoją rodziną Stonawę, dając tu również popisowe koncerty swego czarującego głosu.

Przyjemnie zabrzmiały w wykonaniu połączonych chórów „Stonawa” i „Sucha” w liczbie 60 śpiewaków pieśni „Ave verum” W. A. Mozarta (z akompaniamentem organowym) oraz a cappella „Jezus w każdej potrzebie” pod dyktando tegorocznej absolwentki pięcioletniego polonijnego Studium Dyrygenckiego w Koszalinie, Anny Kiszka (serdeczne gratulacje!). — Punktem kulminacyjnym koncertu było wykonanie przez połączone chóry pod batutą stonawianki Marty Orszulik „Hymnu Trzeciego Tysiąclecia” koszalińskiego kompozytora i muzyka Mirosława Gałęskiego, utworu, który po ubiegłorocznym wykonaniu w Koszalinie na Światowym Festiwalu Chórów Polonijnych miał na Zaolziu swoją premierę! Akompaniament organowy Marty Wierzoń oraz olśniewające solo Klemensa Słowiczka dodały hymnicznej pieśni napisanej na dwa chóry, o głęboko wymownej treści świecko-religijnej, szczególnie dostojnego i porywającego uroku. Mocno wzruszeni słuchacze przyjęli brawurowe wykonanie „Hymnu” mocnymi i długimi brawami na stojąco, co chóry i solistę zmusiło do bisowania pieśnią „Abba Ojczy”.

Trwająca już dwa lata współpraca obu chórów zaowocowała — po ubiegłym tournée w Poznaniu — dalszym pięknym sukcesem artystycznym. Na koncercie zrozumiałem też, dlaczego chóry „Stonawa” i „Sucha” wołały poświęcić lipcowy wyjazd na Światowe Spotkania Chórów Polonijnych — Warsztaty Artystyczne Koszalin 2002 za koncert w Stonawie. Choć na pewno z wielkim żalem — ale warto jednak było!

Józef Wierzoń

Rewia Orkiestr Dętych w Łaziskach Górnych

Idea Rewii zrodziła się z inicjatywy dyrygenta Zakładowej Orkiestry Dętej KWK „Bolesław Śmiały” — Jana Pilsza. Jako prężnie działający dyrygent i animator kultury zorganizował w 1995 roku wspólnie z Zakładowym Domem Kultury oraz Towarzystwem Przyjaciół Łazisk pierwszą edycję Rewii. Od tej pory, obok innych imprez odbywających się w amfiteatrze w Łaziskach Średnich, wpisała się ona na stałe do kalendarza kulturalnego Łazisk. Do 1997 roku impreza miała charakter konkursowy. W jury zasiadali dyrygenci występujących orkiestr, główną nagrodą było „Grand Prix”, wręczano również nagrodę publiczności. Wysoki kunszt wykonawczy nie pokrywał się cza-

sami z oczekiwaniami słuchaczy, co w latach następnych zaowocowało rezygnacją z charakteru konkursowego na rzecz swobodnej prezentacji skierowanej do szerokiej publiczności. Na estradzie zaczęły pojawiać się orkiestry różnych branż zawodowych (do tej pory były to tylko orkiestry górnicze), do Łazisk przyjeżdżały również grupy bigbandowe oraz zaprzyjaźnione zespoły słowackie i czeskie.

W 1999 roku imprezę zorganizowano po raz pierwszy w centrum Łazisk Górnych. Za przeprowadzenie jej w tym miejscu przemawiała możliwość prezentacji — przemarszu orkiestr przez centrum miasta, dzięki czemu Rewia zyskała na wido-

wiskowości, a udział grup werblistów i zespołów mażoretek sprawiły, że licznie zgromadzona publiczność mogła zachwycać się nie tylko walorami muzycznymi ale i wizualnymi. Również od tego roku — po śmierci dyrygenta Jana Plisza, w uznaniu jego zasług na polu kultury w naszym mieście Rewię nazwano jego imieniem.

Pojawiły się też niestety problemy organizacyjne. Większość orkiestr związanych do tej pory z macierzystymi zakładami znalazło się w trudnej sytuacji ekonomicznej. Egzystencja wielu z nich wisiała na włosku, niektóre z nich poprostu rozwiązano. Trzeba było diametralnie zmienić metody organizacji, lecz mimo to również ostatnie edycje były bardzo udane. W tym roku wykorzystując sprzyjający czerwcowy termin XI Międzynarodowego Festiwalu Orkiestr Dętych „Złota lira” w Rybniku oraz dużą operatywność jego dyrektora — Mariana Wolnego, udało się do Łazisk zaprosić oprócz miejscowych orkiestr także grupy zagranicznej. W tegorocznej Rewii wystąpiły następujące zespoły:

- Orkiestra Dęta KWK „Bolesław Śmiały”,
- Miejska Orkiestra Dęta „Rybnik” z formacją taneczną „Majoretka”,

- Dychowy Orcestr Mładich Mesta Kosice,
- formacja mażoretek z Węgier Szatorojo Ujhej,

— Dychowy Orcestr Mładich Mesta Dolni Benesow,

- Buxtehuder Musikzüge z zespołami Spilmanszug i Madchenfanfarenzug.

Organizacją imprezy zajmuje się Miejski Dom Kultury w Łaziskach Górnych przy współudziale Towarzystwa Przyjaciół Łazisk, które funduje wszystkim wykonawcom pamiątkowe „Łaziskie Liście”.

W reklamie medialnej pomaga lokalne radio „eM”, „Gazeta Łaziska” i „Dziennik Zachodni”.

Sądzę, że kolejne edycje tej bardzo potrzebnej imprezy będą równie udane, a owocna współpraca z biurem organizacyjnym festiwalu „Złota lira” oraz oddziałem PZChO w Katowicach przyniesie po raz kolejny wiele radości i zadowolenia jej wiernym i potencjalnym słuchaczom.

**Kierownik artystyczny MDK
w Łaziskach Górnych,
Tadeusz Wita**

Ryszard Gabryś — w rocznicę urodzin



2 grudnia 60-te urodziny obchodzić będzie znany kompozytor, krytyk muzyczny, publicysta, pisarz i pedagog — Ryszard Gabryś. Urodził się w Goleśzowie na Śląsku Cieszyńskim w rodzinie ewangelickiej o bogatych tradycjach muzycznych. Od dziesiątego roku życia uczył się prywatnie gry na fortepianie.

Wcześniej w tajniki muzykowania wprowadziła go matka Anna i dziadek Paweł Pustówka — nauczyciel, organista, autor „Choralnika” dla kościoła ewangelickiego i folklorysta. Równolegle z maturą uzyskaną w Liceum Ogólnokształcącym im. A. Osuchowskiego w Cieszynie sfinalizował naukę w zakresie teorii muzyki w Szkole Muzycznej II st. im. M. Karłowicza w Katowicach. Do egzaminów z tego zakresu przygotowywał go Jan Gawlas. Studia odbywał w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej — obecnie Akademia Muzyczna — w Katowicach na dwóch kierunkach. Teorię muzyki ukończył w 1966 roku pracą magisterską „O myśleniu harmonicznym w Świece wiosny Igora Strawińskiego” napisaną pod kierunkiem prof. dr.hab. Adolfa Dygacza a nieco później kompozycję u prof. Bolesława Szabel-

skiego utworem symfonicznym „Nauzykaa”. W katowickiej uczelni pracował jako asystent i starszy wykładowca. Studia kompozytorskie, zwłaszcza dotyczące muzyki chóralnej doskonalił R. Gabryś jako stypendysta polskiego Ministra Kultury i Sztuki u prof. dr Constantina Regamey’a w Lozannie. Obecnie związany jest pracą pedagogiczną z Akademią Muzyczną im. K. Szymanowskiego w Katowicach i Wydziałem Pedagogiczno-Artystycznym Uniwersytetu Śląskiego Filii w Cieszynie. W tej drugiej, z tytułem naukowym docenta był współtwórcą powstałego w 1972 roku kierunku „Wychowanie Muzyczne”, dyrektorem Instytutu Wychowania Muzycznego i Plastycznego oraz prowadził Zakład Teorii Muzyki. Wspólnie z Ewą Bocek był inicjatorem i organizatorem cyklu koncertów pt. „Wiślańskie Dni Muzyki Organowej”.

Pod jego kierunkiem w obydwu Uczelniach napisano 163 prace magisterskie, a dotyczyły one różnej problematyki np. Piotr Morawski — Wiślańskie Dni Muzyki Organowej. Zarys monograficzny festiwalu (1991), Janusz Bieniek — Kameralny Zespół Wokalny „Ustroń” z Ustronia, zarys monograficzny (1992), Iwona Korwalska — Chóralne pieśni religijne a capella Jana Gawlasa (1993), Jolanta Dajerling — Wieczory muzyczne w Kościele Zmartwychwstania Pańskiego w Katowicach (1995) oraz Urszula Szeliga — Karol Hławiczka jako muzykolog, kompozytor, pedagog, animator życia kulturalnego i religijnego w międzywojennej Warszawie (1995). 10 magi-

steriów nagrodzono na Ogólnopolskim Konkursie na Prace Magisterskie organizowanym przez Akademię Muzyczną w Gdańsku, sporo doczekało się częściowych publikacji w fachowych pismach ogólnopolskich i w *Śpiewaku Śląskim*, a jedna została ogłoszona drukiem w całości jako *Zeszyt Naukowy* nr 17 katowickiej Akademii Muzycznej w 2000 roku.

Różnorodny dorobek Ryszarda Gabrysia został omówiony w pracach magisterskich jemu poświęconych: Barbara Frydel-Ociepka „Ryszard Gabrys jako muzyk, pisarz i pedagog” (promotor prof. dr hab. Adolf Dygacz), Bożena Drozdowicz-Banaszczyk „Tema senza variazioni na organy” (promotor prof. Julian Gembalski), Andrzej Robak „O twórczości Ryszarda Gabrysia, przyczynek do monografii” (promotor dr Alina Kopoczek), Agnieszka Paduszek „Bibliografia prac magisterskich prowadzonych przez doc. Ryszarda Gabrysia na kierunku Wychowanie Muzyczne w latach 1975 — 2001” (promotor prof. dr hab. Alojzy Suchanek) i Piotr Pieknik „Muzyka chóralna Ryszarda Gabrysia” (promotor prof. dr hab. Alojzy Suchanek).

Bogata działalność R. Gabrysia została nagrodzona m.in. przez Ministra Nauki, Szkolnictwa Wyższego i Techniki, Polskie Radio im. S. Ligonia w Katowicach, rektora i Uniwersytetu Śląskiego. Został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Laurem Zasłużonego Działacza Kultury oraz wpisany został do Ksiąg Zasłużonych dla Miasta Cieszyna i Wisły.

Muzyka chóralna jest obecna w życiu Ryszarda Gabrysia już od najwcześniejszych lat. Piotr Pieknik w wymienionej pracy magisterskiej tak pisze: „W szkole podstawowej śpiewał w wysoko ocenianym chórze tejże szkoły, którym dyrygował jego ojciec chrzestny — Karol Bruk. Pod jego kierunkiem śpiewano w zespole repertuar dosyć ambitny, oparty przede wszystkim na folklorze. Repertuar ten obejmował także opracowania muzyki regionu pisane zarówno przez Karola Bruka jak i dziadka kompozytora Pawła Pustówkę. Były to proste układy try- czasem czterogłosowe, a także utwory ze śpiewników, jakie wtedy obowiązywały w szkole. Dla Ryszarda Gabrysia były to pierwsze „lekcje”, dzięki którym poznawał proste faktury chóralne z elementami polifonii. Z tym zespołem występował potem nawet w roli dyrygenta na uroczystościach szkolnych”. Podczas koncertów chóru mieszanego parafii ewangelickiej z Golezowa na Warmii i Mazurach została wykonana Fantazja Ryszarda Gabrysia — maturzysty — na tenor, chór, organy i orkiestrę, oprata na znanej pieśni kościelnej „Brońże nas, Panie”. Ważnym momentem w doświadczeniach chóralnych był kontakt z Edmundefm Kajdaszem — wybitnym dyrygentem, który prowadził w latach sześćdziesiątych katowicki chór akademicki. „Kontakt z ruchem śpiewaczym — mówi sam R. Gabrys — utrzymywałem stale, także i po studiach. Interesowało mnie zawsze wszystko, co mieściło się w propozycjach koncertowych nie tylko dla chóru uczelnianego, ale

i dla chórów zrzeszonych w ówczesnym Związku Śląskich Kół Śpiewaczych i Instrumentalnych, a z niektórymi zespołami utrzymywałem bliższe więzi i na ewentualne zapotrzebowanie odpowiadałem opracowaniami”. Innym ważnym doświadczeniem była współpraca z chórem mieszanym „Harmonia” działającym przy Filii UŚ w Cieszynie, a obecnie z Zespołem Śpiewaków Miasta Katowice „Camerata Silesia” prowadzonym przez Annę Szostak.

W rozdziale Przegląd utworów chóralnych P. Pieknik pisze: „Ewolucja, jaka prowadziła od chorałowej, w duchu XIX-wiecznym, natury muzycznego myślenia kompozytora w „Brońże nas, Panie”, do rozbudowanych pod względem każdego z elementów i formy całościowej partyturze przeznaczonych do prawykonania przez zespół „Camerata Silesia” (cykl „Wniebogłosy” i 16-głosowa mantra O M) stanowi wyraz przejścia od wyobrażeń dźwiękowych uwarunkowanych możliwościami chóru amatorskiego (kościelnego, gminnego i szkolnego) ...do tego, co zdolne są przy najśmielszych kompozytorskich propozycjach zinterpretować grupy profesjonalne najwyższego lotu”.

Oprócz działalności pedagogicznej i kompozytorskiej Ryszard Gabrys stale współpracuje z Polskim Związkiem Chórów i Orkiestr i z Rajmundem Hanke — prezesem katowickiego oddziału. Jest to współpraca konsultacyjna. Jest także stałym współpracownikiem redakcyjnym „Śpiewaka Śląskiego” i „Śpiewaka Śląskiego w Szkole”. Pełni także funkcję społecznego recenzenta przy katowickim oddziale PZChO. Za tę pracę Związek przyznał mu Srebrną Odznakę a także Dyplom Nagrody im. Stanisława Moniuszki przyznany przez Towarzystwo Zachęty Kultury w Katowicach oraz Kapitułę Nagrody” za wybitne zasługi dla społecznego ruchu muzycznego w kształtowaniu kultury muzycznej i trwałych wartości etycznych płynących z upowszechniania piękna pieśni i muzykowania na Górnym Śląsku”.

Z okazji 90-lecia Związku Śląskich Kół Śpiewaczych wręczono Ryszardowi Gabrysiowi dyplom „za pomnażanie bogactw kultury polskiej i ogólnoludzkiej”, a z okazji wydania trzechsetnego numeru „Śpiewaka Śląskiego” Dyplom Pamiątkowy „za pomnażanie dorobku czasopiśmiennictwa muzycznego na Śląsku” przyznany przez Oddział Śląski PZChO.

W planach Jubilatą są następne kompozycje, tak instrumentalne m. in. dla syna Aleksandra — kontrabasisty jak i wokalne m.in. dla „Cameraty Silesia” a także „Anatologia śląskiej pieśni chóralnej”. Z pomysłem takiego wydawnictwa wystąpił prezes śląskiego oddziału Rajmund Hanke a konspekt opracowuje Ryszard Gabrys.

AD MULTOS ANNOS
RYSZARDZIE!!!

Ewa Bocek-Orzyszek

Z historii orkiestr dętych na Śląsku górniczym

Jak wynika z badań do przełomu XII i XIII wieku na ziemiach polskich istniało jednolite instrumentarium rodzime. Składały się nań różnego rodzaju instrumenty strunowe, dęte, a także perkusyjne. Instrumenty te były budowane sposobem domowym i odzwierciedlały jednolitą wówczas kulturę etniczno-plemienną. Od końca XII wieku zaczęła się stopniowo kształtować warstwa feudałów świeckich i kościelnych. Powstało także jako stan społeczny chłopstwo. Na przełomie XIII i XIV wieku wyłonił się dodatkowo stan mieszczański. W wyniku tego podziału społecznego, jednolita kiedyś na ziemiach polskich kultura ukształtowała się w trzy zasadnicze nurty:

- kultura feudalno-rycerska
- mieszczańska
- chłopska.

Poszczególne nurty kulturowe średniowiecza osadzały się w odrębnym środowisku ekologicznym.

Kultura feudalna rozwijała się w zamkach, grodach, dworach i klasztorach. Stan mieszczański kształtował swoją kulturę w obrębie murów miejskich, zaś wieś z otaczającą ją przestrzenią eksploatacji gospodarczej, stanowiła odrębne środowisko kulturowe.

Wraz ze zróżnicowaniem społeczeństwa, następuje odmienny rozwój muzyki w poszczególnych stanach społecznych. Dostrzega się rozwój muzykowania na dworach i w środowiskach miejskich, stąd też zapotrzebowanie na instrumentarium. Instrumenty te były wykonywane przez specjalistów, rzemieślników miejskich. Instrumentarium ludowe natomiast było wytworzone i funkcjonowało w środowisku wiejskim. W ten sposób pod koniec średniowiecza instrumentarium muzyczne podzieliło się na dwie oddzielne grupy: ludowe — wiejskie i profesjonalne — dworskie, miejskie.

Instrumentarium profesjonalne, jak wykazują źródła zaczęło się rozwijać wraz z rozwojem miast. Według zachowanych dokumentów pojawiły się 4-8 osobowe zespoły miejskie grające na różnych instrumentach. Zespoły te służyły miastu i były przez niego opłacane. W tym czasie pojawiły się też dęte kapele miejskie, które w wielu miastach grywały w określonych porach dnia z wieży ratusza lub co wspanialszych kościołów. Muzykowanie na instrumentach dętych szczególnie rozwinęło się pod wpływem orkiestr wojskowych, powszechnych w całej Europie. Orkiestry dęte dawały wojsku pewnego rodzaju splendoru i dostojęstwa. Na jakościowy rozwój wojskowych orkiestr dętych, a także wzbogacenie repertuaru, wpływ miało ciągle udoskonalane instrumentarium muzyczne. Wynalazek wentylii spowodował w orkiestrach prefe-

rencję instrumentów dętych blaszanych. Ważnym wydarzeniem było skonstruowanie przez **Adolfa Saxa** sakshornów, które weszły w skład orkiestr dętych. Dobrze brzmiące orkiestry o ciekawym, zwłaszcza marszowym repertuarze, stały się ambicją stacjonujących w miastach garnizonów. W orkiestrach tych grali żołnierze rekrutujących się głównie ze środowiska wiejskiego i miejskiego. W nich członkowie orkiestr nabywali wiedzę muzyczną i umiejętność gry na dętych instrumentach muzycznych. Po odbyciu służby wojskowej, wracając do rodzinnych miejscowości, nieśli nieraz ze sobą instrument muzyczny, na którym później grali w zespołach (miejscowych kapelach).

Tradycje muzyczne na Śląsku wiążą się ściśle z robotniczo-plebejskim charakterem, uprzemysłowionych lub rolniczych regionów, przy odczuwalnych braku inteligencji. Mimo silnych wpływów muzycznych państw zaborczych miały one głównie polski charakter i w dużej mierze bazowały na muzyce ludowej. Znaczną rolę w programowaniu muzycznej wiedzy ludu odegrali na Śląsku zbieracze pieśni ludowych, którzy je gromadzili i publikowali. Pieśni te miały zarówno charakter świecki jak i religijny. Zbiory te stanowiły inspirację do tworzenia repertuaru na orkiestry dęte. Repertuar śląskich orkiestr dętych miał więc charakter regionalny, ludowy i zaspokajał potrzeby muzyczne mieszkańców śląskich miast, miasteczek i wsi, górników, hutników, kolejarzy i innych grup zawodowych.

Przed wybuchem I wojny światowej, nasilające się nastroje patriotyczne spowodowały, że i ruch muzyczny spełniał głównie funkcję patriotyczną, i skutecznie bronił społeczeństwo polskie przed wynarodowieniem. Ruch muzyczny rozbudzał świadomość narodową w szerokich kręgach środowiska. Świadomość ta urastała nierzadko do rangi bohaterstwa wśród organizatorów życia muzycznego, zaś muzykowanie w zespołach wymagało niemałej odwagi, narażając się na utratę pracy i wolności.

Początek lat dwudziestych zrodził tendencje do integracji Śląska z Polską i ugruntowania tożsamości narodowej społeczeństwa śląskiego. W ruchu muzycznym odbywało się to za pomocą metod upowszechniania narodowej muzyki artystycznej. Muzyka ta była ważnym elementem szerzenia polskości na terenach do niedawna podległych Niemcom.

Popularyzację muzyki polskiej znacząco poparł m.in. **Stefan Słazak** (1889–1957) organizator szkół muzycznych, artysta operowy, który na łamach miesięcznika „Nuta Polska” poświęconego muzyce, apelował o odrzucenie wszelkiej muzyki

obec. W repertuarze orkiestr dętych pojawiają się utwory polskich kompozytorów np. opracowania utworów **Stanisława Moniuszki, Fryderyka Chopina** itp.

W województwie śląskim w okresie międzywojennym nastąpił dynamiczny rozwój szkół muzycznych, w których uczono gry na instrumentach dętych. Powstawały liczne szkolne orkiestry i tak na przykład w połowie dwudziestolecia międzywojennego istniało 69 orkiestr skupiających ok. 1100 uczniów. O ilości orkiestr szkolnych świadczą liczby: powiat katowicki 32, świętokrzyski 13, pszczyński 8, tarnogórski 8, bielski 4, cieszyński 3, rybnicki 1. Jako przykład dynamicznego **rozwoju szkolnictwa muzycznego w województwie śląskim od 1922 roku** niechaj służy poniższe zestawienie ilustrujące rok powstania szkoły:

- Śląska Szkoła i Akademia Muzyczna — Katowice — 1922
- Śląska Szkoła Muzyczna im. J. Elsnera — Katowice — 1924
- Szkoła Muzyki Kościelnej im. św. Grzegorza — Katowice — 1924
- Instytut Muzyczny — Katowice — 1925
- Konserwatorium Muzyczne — Katowice — 1929
- Wojskowa Szkoła Muzyczna — Katowice — 1930
- Niższa Szkoła Muzyczna — Katowice — 1931
- Filia Niższej Szkoły Muzycznej — Chorzów — 1932
- Szkoła Muzyczna — Rybnik — 1933
- Filia Śląskiej Szkoły Muzycznej — Tarnowskie Góry — 1932
- Ludowa Szkoła Muzyczna — Chorzów — 1934
- Filia Ludowej Szkoły Muzycznej — Nowy Bytom — 1934
- Szkoła Muzyczna im. I.J. Paderewskiego — Cieszyń — 1934
- Szkoła Muzyczna — Nowa Wieś — 1937
- Szkoła Muzyczna — Pszczyna — 1937
- Liceum Muzyczne — Katowice — 1937.

Uczniowie i absolwenci szkół muzycznych zasiliли szeregi orkiestr dętych, które zawsze były popularne w regionie, stanowiły istotny element rozwoju życia kulturalnego, były i są najliczniejszą grupą zespołów w społecznym ruchu artystycznym. Rozwojowi tego typu muzyki sprzyjał charakter uprzemysłowienia, a szczególnie górnictwo. Ambicją zakładu górniczego było utrzymanie własnych, stałych zespołów orkiestr dętych.

Chwytliwy charakter muzyki, galowe mundury, koncerty w marszu oraz na estradach nadawały splendoru uroczystościom i okolicznościowym imprezom. Górnicze zespoły miały składy orkiestr wielkich — koncertowych, natomiast na codzień muzycy tworzyli małe kapele dęte. Członkowie orkiestr cieszyli się szczególnym autorytetem w środowisku i mieli w zakładzie pewne przywilejowania. W ten sposób nagradzano ich za wysiłek i prezentowane umiejętności muzyczne. W miejscu zamieszkania tzw. familoku, grali również na zaba-

wach, pogrzebach, uroczystościach kościelnych i do dnia dzisiejszego jest to kontynuowane.

Po 1945 roku następuje znaczny wzrost liczby orkiestr zakładowych, wzbogacił się także ich repertuar, wzrósł poziom artystyczny. Sprzyjało temu systematyczne szkolenie kapelmistrzów. Z zespołami zaczyna pracować coraz więcej młodych, legitymujących się wyższym wykształceniem muzyków, oraz zawodowych dyrygentów.

Dynamicznemu rozwojowi zakładowych orkiestr sprzyjała katowicka rozgłośnia Polskiego Radia, nadająca w swym programie m. in. koncerty śląskich orkiestr dętych. Nagranie koncertu w radiu, było dla każdej orkiestry dętej wielkim wydarzeniem i osiągnięciem artystycznym.

Składy orkiestr zakładowych były systematycznie odmładzane.

W latach pięćdziesiątych Zarząd Śląskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr skupiał 165 orkiestr dętych. Niebagatelnym źródłem napływu „młodej krwi” do orkiestr dętych stało się zasadnicze i średnie szkolnictwo zawodowe, a szczególnie górnicze. Prawie każda kopalnia prowadziła swoją zasadniczą szkołę górniczą, a w niej młodzieżową orkiestrę dętą. I tu, wbrew wszelkim modom i trendom muzyki młodzieżowej, stała się rzecz niebywała. Uczniowie tych szkół, zaczynając naukę w klasach pierwszych, po miesiącu adaptacji w szkole, po wstępnych przesłuchaniach, zaczęli uczyć się muzyki w ramach zajęć pozalekcyjnych. Była to niewątpliwie zasługa dyrygentów szkolnych orkiestr i kadry pedagogicznej. Podziwu godny był fakt, że wśród przeciętnych uczniów dostrzegali oni talenty muzyczne. Tym uczniom dobierali instrument i mobilizowali do ćwiczeń. Popołudniowe życie szkoły wypełnione było odgłosem instrumentów na próbach.

W tym miejscu, trzeba z uznaniem stwierdzić, że dyrekcje kopalń, które widząc potrzeby finansowe orkiestr, szczerze łożyły na zakup instrumentów, mundurów galowych, na wyjazdy z koncertami itp. Uzdolnieni uczniowie mieli możliwość wypożyczania instrumentów będących własnością zakładu. Radość z muzykowania była obustronna, a wyniki przychodziły stosunkowo szybko. Jakże dumni byli członkowie orkiestry, kiedy mogli zaprezentować swoje umiejętności, grając na uroczystościach szkolnych i lokalnych przed kolegami i społeczeństwem. Po 3-letnim okresie nauki szkolnej, kopalnie przejmując absolwentów do pracy, pozyskiwały również młodych członków orkiestr. Co zdolniejsi, ambitniejsi podejmowali także naukę muzyki w średnich szkołach muzycznych.

Świadomość rosnących umiejętności muzycznych, powodowała zwykle chęć porównania się z innymi zespołami, chęć rywalizacji, w dobrym tego słowa znaczeniu.

Nie wystarczyło już koncerty lokalne, zespoły uczestniczyły w ogólnopolskich festiwalach, konkursach i przeglądach. Swoje umiejętności prezentowali na takich koncertach jak:

— Festiwal Muzyki Polskiej w Zawierciu,

- Festiwal Muzyki Polskiej i Radzieckiej w Katowicach,
- Ogólnopolski Festiwal Zespołów Artystycznych w Tychach,
- Ogólnopolski Konkurs Szkolnych Orkiestr Dętych w Katowicach,
- Festiwal Zespołów Artystycznych Ministerstwa Górnictwa i Energetyki w Zabrze,
- Przegląd Zespołów Artystycznych w Katowicach,
- Międzynarodowy Konkurs Młodzieżowych Orkiestr Dętych w Jastrzębiu Zdroju,
- Śląskie Dni Muzyki Współczesnej w Katowicach,
- Przegląd Górniczych Orkiestr Dętych w Jastrzębiu Zdroju,
- Siemianowski Przegląd Górniczych Orkiestr Dętych w Siemianowicach,
- Międzynarodowy Festiwal Orkiestr Dętych o Złotą Lirę w Rybniku,
- Ogólnopolski Festiwal Orkiestr Dętych o Złotą Batutę w Bytomiu,
- Festiwal Muzyki Polskiej Orkiestr Dętych w Gliwicach.

W programach programowane były utwory kompozytorów polskich, takich jak: **Ryszard Dudek**, **Henryk Czyż**, **Jan Wincenty Hawel**, **Benedykt Konowski**, **Wojciech Kilar**, **Juliusz Kwiatkowski**, **Leon Landowski**, **Witold Lutosławski**, **Józef Podobiński**, **Stanisław Moniuszko**, **Emil Młynarski**, **Arnold Rezler**, **Józef Szwed**, **Józef Świdra**.

Brak wydawnictw nutowych, zmuszało często dyrygentów do zamawiania utworów u śląskich kompozytorów np.:

- **Zdenka Karola Runda** — *Marsz Pułkowy, Marsz Śląski, Braterstwo Ludu*
- **Wojciecha Kilara** — *Mała Uwertura, Krzesany*
- **Jana Wincentego Hawla** — *Pieśń o radości*
- **Feliksa Rybickiego** — *Oberek na orkiestrę*
- **Józefa Podobińskiego** — *Uwertura, Marsz defiladowy nr 1, 2, 4, Intermezzo, Muzyka tempo, Rytm, Czar rytmu.*
- **Józefa Świdra** — *Mała Symfonia, Scherzo, Krzywy marsz, Cyrcus music*
- **Ludomira Różyckiego** — *Marsz strażacki, Polonez, Czardasz z baletu Pan Twardowski, Scherzo Symfoniczne.*

Na szczególną uwagę zasługuje twórczość **Józefa Szweda**, który swoje kompozycje poświęca głównie orkiestrom dętym. Egzemplifikacją niech będzie poniższe zestawienie utworów: *Concertino na puzon, Concertino na saksofon i orkiestrę, Concertino na róg i orkiestrę, Druga uwertura, Dwie kaczki, Górnicza Bossa Nova, Górnicze impresje, Impresje śląskie, Koncert na klarnet i orkiestrę, Koncert na trąbkę i orkiestrę, Marsz chemików, Marsz Jastrzębie, Marsz jubileuszowy, Młody górnik, Na polance, Pierwszy krok, Piosenka trębacza, Radosne trąbki, Rapsod bytomski, Romantyczna melodia, Spacer Górniczy, Stary charleston, Suita tańców polskich, Tryptyk doryc-*

ki, Uśmiech trąbki, Wiązanki melodii śląskich. 2 etiudy na orkiestrę.

O prężnej działalności organizacyjnej i artystycznej śląskich orkiestr dętych w minionych latach przykładem może być **Młodzieżowa Orkiestra Dęta Kopalni Jastrzębie**, która wielokrotnie osiągała sukcesy na konkursach krajowych i zagranicznych np. w 1987 roku w Belgii na Europejskim Festiwalu Młodzieży Muzykującej w Neerpelt zdobyła najwyższe trofeum Summa cum Laude między innymi za wykonanie utworów polskich kompozytorów. Podczas festiwalu wykonała następujące utwory:

Wojciech Kilar — *Mała uwertura*

Henryk Czyż — *Etiuda na orkiestrę*

Piotr Czajkowski — *Final IV Symfonii.*

Niestety zaistniałe reformy gospodarcze kraju spowodowały regres w orkiestrach zakładowych. Wspomniana wyżej młodzieżowa orkiestra po dwudziestu latach sukcesów przestała istnieć. Oto zapis z dnia 20 czerwca 1990 roku zamieszczony w kronice zespołu: „ze smutkiem piszę te słowa Młodzieżowa Orkiestra Dęta Zasadniczej Szkoły Górniczej KWK „Jastrzębie” zakończyła swoją działalność — przestała istnieć. Brutalne, bezwzględne prawa ekonomiczne pokonały najwyższe wartości artystyczne, wychowawcze. Była ona utworzona ogromnym zaangażowaniem przez pedagoga, muzyka, dyrektora mgr **Stanisława Śmianę** i wielu innych oddanych zapaleńców. Rozsławiła w kraju i w Europie górnicze miasto Jastrzębie oraz zakochany w orkiestrach dętych Śląsk. Chwała wszystkim, tym, którzy orkiestrę utworzyli, nauczali młodzież kochać muzykę, dali jej wiele radosnych przeżyć i doprowadzili jej poziom artystyczny na wyżyny profesjonalizmu” — koniec cytatu i kroniki.

Poważnemu zmniejszeniu uległa liczba orkiestr należących do Śląskiego Oddziału Polskiego Związku Chórów i Orkiestr wspomaganych przez zakłady pracy. Ze 153 orkiestr w 1986 roku, w roku 2000 pozostały 93 orkiestry dęte. W poszczególnych okręgach przedstawia się następująco:

Chorzowsko — Rudzki (Chorzów) — 8, Piekarski (Piekary Śl.) — 2, Gliwicko-Zabrski (Gliwice) — 10, Nadwiślański (Chrzanów) — 10, Katowicki (Katowice) — 5, Południowy (Czechowice-Dziedzice) — 2, Bytomski (Bytom) — 6, Mysłowicki (Mysłowice) — 1, Rybnicki (Rybnik) — 7, Tarnogórski (Tarnowskie Góry) — 3, Wodzisławski (Wodzisław Śl.) — 8, Tyski (Tychy) — 5, Raciborski (Racibórz) — 5, Zawierciański (Zawiercie) — 16, Będziński (Będzin) — 5.

Nie tylko w restrukturyzowanym górnictwie tkwi główna przyczyna likwidacji orkiestr zakładowych, ale również w bezsilności organizacyjnej kierowników orkiestr, skazanych na samodzielny bój o ich utrzymanie, nie wspominając już o szkoleniu, pracy wychowawczej wśród młodych muzyków, zdbywaniu repertuaru itd.

Obecnie orkiestry dęte na Śląsku, pomimo piętrzących się trudności, kłopotów finansowych — trwają, pracując w zmniejszonych składach i nadal

utrzymują wysoki poziom artystyczny. Ma to związek z kształceniem muzyków na poziomie wyższym w dwóch śląskich uczelniach: Akademii Muzycznej w Katowicach i Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie.

Ta pierwsza poświęca się głównie kształceniu instrumentalistów i dyrygentów. Natomiast Filia US w Cieszynie swoją działalność prowadzi w zakresie umiejętności prowadzenia orkiestr dętych, małych zespołów kameralnych oraz przygotowuje do pracy kapelmistrzów. Prowadzi także dokształcanie w zakresie gry na instrumentach dętych. Ponieważ działalność Akademii Muzycznej w Katowicach jest ogólnie znana na Śląsku i w kraju, kilka słów poświęćmy kształceniu muzycznemu w ramach struktury uniwersyteckiej.

Cieszyńska Filia Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach została powołana do życia w 1971 roku jako Wyższe Studium Nauczycielskie, od 1973 roku jako bezwydziałowa uczelnia o profilu pedagogiczno-artystycznym, od 1977 jako jedyny wówczas w kraju Wydział Pedagogiczno-Artystyczny Uniwersytetu Śląskiego, kształcący przyszłych pedagogów w zakresie m. in. wychowania muzycznego, plastycznego i przedszkolnego oraz nauczania początkowego i pedagogiki pracy kulturalno-oświatowej.

W obecnym roku akademickim zmienił się model kształcenia uniwersyteckiego. Powstały kierunki: Edukacja Artystyczna w zakresie sztuki muzycznej i plastycznej. Zrównany został status absolwenta uniwersyteckich kierunków artystycznych (muzyka, plastyka) ze statusem absolwenta Akademii Muzycznych i Sztuk Pięknych.

Pracę artystyczną, działalność popularyzacyjną kadra kierunku muzycznego kontynuuje m. in. w oparciu o zespoły akademickie. Od 1987 roku nieprzerwanie z powodzeniem działa, licząca 45 członków, studencka orkiestra dęta prowadzona pod moim kierunkiem.

Studenci uczą się prowadzenia orkiestry dętej, w ramach praktyki środowiskowej. W efekcie tej pracy absolwenci są zatrudniani jako dyrygenci orkiestr dętych działających w wielu zakładach pracy i placówkach kulturalnych. A oto wykaz absolwentów w poszczególnych latach:

1989/90 — Krawiec Andronika, Ociepka Piotr (Orkiestra Dęta Kopalni Knurów do 1994 r.), Bieniek Janusz,

1990/91 — Tomica Tomasz, Hiersz Ireneusz, Palowski Bogdan,

1991/92 — Czyżło Tomasz, Kowalczyk Mariusz (Orkiestra Dęta Kopalni Knurów), Chwała Tadeusz,

1992/93 — Pudętko Joanna, Sprus Jolanta, Piątek Jarosław,

1993/94 — Kresimon Michał, Drozdek Beata, Miczka Rafał,

1994/95 — Kupczak Witold, Tomczyk Rafał, Tkaczyk Izabela,

1995/96 — Gronowski Maciej, Klapuch Tadeusz, Kalisz Brygida,

1996/97 — Koczy Irena, Post Mariola, Szukcik-Jagielko Irena (Orkiestra Dęta Gminy Bestwina OSP Kaniów),

1997/98 — Fridrich Tomasz, Maciejewska Joanna,

1998/99 — Menzyk Karina, Śniegulski Mariusz,

1999/00 — Groeger Jan, Mandrysz Adam, Cieślak Aleksandra,

2000/01 — Wojacek Aleksandra, Stec Anna,

Wierzę, że absolwenci ukształtowani przez uczelnię, jej orkiestrę oraz pracę pedagogiczno-artystyczną na Wydziale, stanowią i stanowią będą kolejne ogniwa w łańcuchu rozwoju orkiestr dętych.

Przedstawiony rys historyczny orkiestr dętych na Śląsku, obszaru, w którym kultura lokalna w znacznym stopniu determinowana była rozwojem górnictwa i związanym z nim przemysłem, można podsumować następująco:

1. W wieku XIX orkiestry dęte funkcjonowały jako zespoły wojskowe. Nieomal w każdym większym mieście były pruskie koszarzy, a w nich istniały orkiestry.

2. Skład instrumentalny tych orkiestr określony był rozwojem instrumentarium dętego. stopniowo wprowadzane udoskonalenia techniczne instrumentów blaszanych spowodowało ich preferencję, zmniejszając rolę instrumentów drewnianych.

3. Z końcem XIX i początkiem XX wieku pojawiają się kapele dęte grające przede wszystkim muzykę ludową, często związaną z folklorem górniczym. Zjawisko to ma niewątpliwie związek z postromantycznym i pozytywistycznym okresem fascynacji folklorem muzycznym na Śląsku.

4. W okresie międzywojennym, w czasie powstań śląskich, orkiestry dęte współuczestniczyły w kształtowaniu ducha narodowego Ślązaków. W repertuarze pojawiają się utwory polskich kompozytorów narodowych (Moniuszko, Chopin, Krupiński).

5. Rozwój dynamiczny orkiestr nastąpił po II wojnie światowej. Masowo tworzone orkiestry zakładowe (głównie górnicze) biorą udział w życiu kulturalnym, społecznym, a także politycznym Śląska.

6. Stopniowy regres orkiestr dętych po roku 1990, to efekt transformacji społeczno-politycznej i gospodarczej - likwidacji kopalń, hut, zakładów pracy. Należy jednak wierzyć, że okres niekorzystnych zmian jest przemijający, i że na pewno orkiestry dobre szczęśliwie przetrwają i nadal będą wypełniać bardzo ważną rolę w życiu kulturalnym Śląska.

Orkiestry dęte mają bowiem wielką wartość wychowawczą, wnoszą wiele radości i optymizmu, odgrywają ważną rolę w kształtowaniu osobowości człowieka. Zaś osiągnięcia ruchu muzycznego na Śląsku dają podstawy do uznania tego regionu za jeden z najbardziej aktywnych w rozwoju orkiestr dętych. Śląsk w tym względzie zajmował i zajmuje zarówno dawniej jak i współcześnie ważne miejsce na mapie muzycznej Polski.

Stanisław Śmietana

Czy uratujemy orkiestrę?

(1) Pismo Huty Szklą „Szczakowa”, Spółki Akcyjnej — w UPADŁOŚCI w Jaworznie z 4.06.2002 r. podpisane przez mgr Jana Nowaka, Syndyka Masy Upadłości:

W związku z ogłoszeniem upadłości Huty Szklą „Szczakowa” S.A. w Jaworznie, postanowienie Sądu Rejonowego w Katowicach, Wydział Gospodarczy w Katowicach z dnia 21.05.2002 roku, sygnatura akt XU128/02/3, zgodnie z art. 43 Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 października 1934 roku — Prawo upadłościowe, umowa zlecenie zawarta w dniu 31.12.2001 roku na wykonywanie funkcji muzyka w Zakładowej Orkiestrze Dętej uległa rozwiązaniu z dniem 21.05.2002 roku.

Informuję, iż majątek Huty Szklą „Szczakowa” S.A. w upadłości pozostający w Pani/Pana dyspozycji należy zwrócić do dnia 14.06.2002 roku.

(2) List Zakładowej Orkiestry Dętej Huty Szklą „Szczakowa” S.A. do OŚ PZChiO z 13.06.2002 r. podpisany przez kapelmistrza Kazimierza Drabika:

Z przykrością, żalem i rozgoryczeniem uprzejmie zawiadamiamy, że z dniem 21 maja br. Zakładowa Orkiestra Dęta Huty Szklą „Szczakowa” przestała istnieć.

Za — bezmata stuletnią działalność — za poniesione trudy i wyrzeczenia, zamiast słowa „przepraszam” albo „dziękuję” otrzymaliśmy świstek papieru (w załączeniu) z dwutygodniowym opóźnieniem.

My — orkiestra — za opiekę, porady i moralne wsparcie, na ręce Pana Prezesa składamy serdeczne podziękowania, a za nasze niedociągnięcia, uchybienia czy nietakt, przepraszamy.

(3) Interwencja skierowana do Pana mgr. Jana Nowaka, podpisana przez z R. Hankego, prezesa OŚ PZChiO, z 20.06.2002 r.:

Zostaliśmy powiadomieni o likwidacji Zakładowej Orkiestry Dętej Huty Szklą „Szczakowa” S.A. w Jaworznie w związku z ogłoszeniem upadłości Huty. Pragniemy zwrócić uwagę Sz. Pana, że zaprzeczają się dorobek wielu pokoleń miłośników muzyki instrumentalnej, gdyż orkiestra należy do najstarszych w Polsce.

Wnosimy o to, by zabezpieczyć i nie roztrwonić lekomyślnie instrumentów muzycznych, gdyż bez nich odwołanie zespołu stanie się w ogóle niemożliwe.

Prosimy o niezwłoczne poinformowanie nas jako organizacji stojącej na straży interesów współczesnego ruchu muzycznego o losie Orkiestry i możliwościach wznowienia jej działalności.

(4) Pismo Syndyka Masy Upadłości mgr Jana Nowaka do prezesa R. Hankego z 18.07.2002 r.:

— W odpowiedzi na pismo otrzymane od Pana w dniu 27.06.2002 roku informuję, że z dniem 21.05.2002 roku została ogłoszona upadłość Huty Szklą „Szczakowa” S.A. i zgodnie z prawem upadłościowym umowy-zlecenia z tym dniem uległy rozwiązaniu. Do czasu ogłoszenia upadłości Zakładowa Orkiestra Dęta otrzymywała wynagrodzenie za próby i występy z tytułu umowy-zlecenia.

Proszę o zrozumienie, iż obecna sytuacja finansowa Spółki nie pozwala na kontynuowanie umów, które nie mają bezpośredniego związku z działalnością gospodarczą Spółki. Z trudem gromadzone są środki na utrzymanie podstawowej działalności gospodarczej oraz wypłatę wynagrodzeń dla pracowników.

Informuję również, iż nie jest moim zamiarem niszczenie dorobku Orkiestry. Instrumenty zostały odpowiednio zabezpieczone, wycenione i po zakończeniu spisu majątku Spółki podejmę stosowną decyzję w celu ich sprzedaży.

Biorąc pod uwagę możliwość dalszego funkcjonowania Orkiestry, mogę wyrazić zgodę na bezpłatne użytkowanie instrumentów przez poszczególnych członków Orkiestry. Proszę więc o podjęcie decyzji w tej sprawie.

(5) Odpowiedź prezesa R. Hanke z 8.08.2002 r.

Niezmiennie cieszy nas stanowisko Sz. Pana sprecyzowane w piśmie z 18.07.2002 r., że nie jest Pana zamiarem niszczenie dorobku Orkiestry Huty Szklą „Szczakowa”, wielce zasłużonej dla polskiego społecznego ruchu muzycznego. Natomiast stanowczo przeciwni jesteśmy zamiarowi sprzedaży instrumentów muzycznych i zwracamy się z prośbą o zaniechanie takich kroków. Jedynym rozsądnym, zarazem odpowiedzialnym rozstrzygnięciem, będzie nieodpłatne przekazanie instrumentów Orkiestrze, by umożliwić jej dalsze muzykowanie. Każda inna forma przekazania tego cennego majątku prowadzi do zniszczenia Orkiestry.

Liczymy na zapewnienia Pana Syndyka, że nie doprowadzi do likwidacji Orkiestry.

(6) Pismo Syndyka do wiceprezesa miasta mgr Tadeusza Szczudło z dnia 9.09.2002 r.

— W odpowiedzi na Pana pismo z dnia 27.08.2002 roku uprzejmie informuję, iż sprzedaż instrumentów muzycznych możliwa będzie po zakończeniu spisu majątku Spółki i dopełnieniu formalności księgowych, które w chwili obecnej jeszcze trwają.

O ostatecznym załatwieniu sprawy poinformujemy Czytelników „Śpiewaka Śląskiego”.

(raj)

ISSN 1431-2899

„Śpiewak śląski” — organ Oddziału Śląskiego Polskiego Związku Chórów i Orkiestr (b. Związku Śląskich Kół Śpiewaczych, r. zał 1910). Pismo założone w roku 1920. Nr 1 (338), do druku przygotował Rajmund Hanke. Redakcja techniczna Ilona Rokita. Teksty i zdjęcia udostępniono do druku na warunkach honorowych. Adres redakcji: ul. Słowackiego 12, 40-093 Katowice, tel./fax +48 32 2599-039. Skład komputerowy i druk: Warsztaty Szkolne Zespołu Szkół Poligraficzno-Mechanicznych w Katowicach-Ligocie.

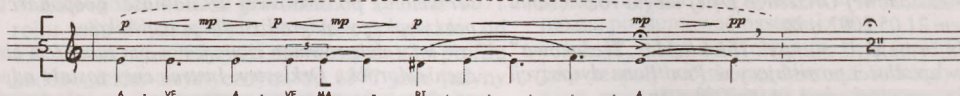
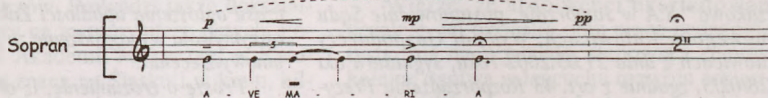
Edward Bogusławski

INWOKACJA

na chór mieszany

Edward Bogusławski (*1940)

$\text{♩} = \text{ca } 70 - 80 \text{ [ad libitum]}$



1 $\frac{3}{4} \text{ } \text{♩} = \text{ca } 70 - 80$ 2 $\frac{2}{4}$ 5 $\frac{5}{4}$

Sopran

Alt

Tenor

Bas

A - VE MA - RI - A

A - VE

A - VE

A - VE MA - RI - A

5 $\frac{2}{4}$ $\frac{3}{4}$ $\frac{4}{4}$

S.

A.

T.

B.

A - VE MA - RI - A

A - VE

A - VE

A - VE

Znak chromatyczny dotyczy dźwięku,
przy którym jest umieszczony.

Komputerowe Studio Edycji Nut i Opracowań Muzycznych
"EDIT-NOTE" ZABRZE tel. 604 165 260

4
4

9

RECITANDO

p *mp* *pp*

A - VE MA - RI - A GRA - ZIA PLE - NA DO - MI - NUS TE - UM

A - VE MA - RI - A

A - VE MA - RI - A

A - VE MA - RI - A

pp *mp* *pp*

12

pp *mp* *p* *mf*

A - VE MA - RI - A

A - VE MA - RI - A GRA - ZIA PLE - NA DO - MI - NUS TE - CUM BE - NE - DI - CTA

A - VE MA - RI - A GRA - ZIA PLE - NA DO - MI - NUS TE - CUM BE - NE - DI - CTA

A - VE MA - RI - A GRA - ZIA PLE - NA DO - MI - NUS TE - CUM BE - NE - DI - CTA

pp *mp* *p* *mf* *p* *mp* *p* *p* *mp* *p*

16

5
4

3
4

p *mf* *p*

GRA - ZIA PLE - NA

BE - NE - DI - CTA TU IN MO - LIE - RI - BUS BE - NE - DI - CTA

BE - NE - DI - CTA TU IN MO - LIE - RI - BUS - DI - CTA

p *mf* *p* *p* *p*

~~edynote - zabrze~~

19 3

p *mf* *f*

S. DO - - - MI - - - NUS TE - - - CUM

A. TU IN MO - LIE RI - - - BUS ET

T. TU IN MO - LIE RI - - - BUS ET

B. *p* *mf* *p*

4/4

22 4

p *mp* *p* *mp* *p* *mp*

S. BE - NE - - DI - CTUS FRU - - - CTUS FRU - CTUS

A. BE - NE - - DI - CTUS FRU - - - CTUS FRU - CTUS

T. BE - NE - - DI - CTUS FRU - - - CTUS FRU - CTUS

B. *p* *mp* *p* *mp* *p* *mp*

3/4 4/4 6/4

26 3

f *f* *ff*

S. TU - - - I JE - - - ZUS

A. TU - - - I JE - - - ZUS

T. TU - - - I JE - - - ZUS

B. *f* *f* *ff*

6/4 3/4 4/4 3/4

editnote - zabrze

29 $\text{♩} = \text{ca } 60 - 70$

3 4 poco rall. 1 4

p *mp* *p*

BE - NE - DI - CTUS FRU - CTUS VEN - TRIS TU - I JE - ZUS

BE - NE - DI - CTUS FRU - CTUS VEN - TRIS TU I JE - ZUS

p *mp* *p*

$\text{♩} = \text{ca } 70 - 80$ [ad libitum]

p *mp* *p* *mp* *p* *mp* *pp*

A - VE MA - RI - A A - VE MA - RI - - - A

33 **RECITANDO**

3 4 5 4 3 4 4

p *mp* *p* *mp* *p* *pp*

SAN - CTA MA - RI - A MA - TER DE - I O - RA PRO - NO - BIS

MA - - - TER DE - - - I

MA - - - TER DE - - - I

p *mp* *pp*

37

4 4 3 4 5 4

p *mp* *p*

SAN - CTA MA - RI - A

SAN - CTA MA - RI - A

SAN - CTA MA - RI - A

p *mp* *p*

— editura — zabrze —

$\text{♩} = \text{ca } 70 - 80 \text{ [ad libitum]}$

p *mp* *mf*

SAN - CTA MA - RI - A MA - TER DE -

3 2
4 4

40 *p* *mp* *p* *p* *f*

O - RA O - RA PRO - NO - BIS PE - CA - TO - RI - BUS

pp *p* *pp*

O - RA PRO NO - BIS PE - CA - TO - RI - BUS

p *pp* *p* *f*

I PRO NO - BIS PE - CA - TO - RI - BUS

pp *p* *pp* *p* *f*

PRO NO - BIS

2 3 2 3
4 4 4 4

44 *p* *mp* *p*

NUNC ET IN HO - RA

NUNC ET IN HO - RA

p *mp* *p* *p*

3 3
4 4

48 *mp* *p* *p* $\text{♩} = \text{ca } 70 - 80 \text{ [ad libitum]}$

MO - RTIS NO - STRE MA - TER

p *mp* *p* *pp*

SAN - CTA MA - RI - A

MO - RTIS NO - STRE

mp *p* *p* *pp*

— editio de — zobraze —

3 4

MA - TER DE - I 'O - RA PRO NO - - - BIS

3 4 5 4

51

p *mp* *p* *mp* *pp* *p*

A - VE A - VE MA - RI - A A - - - VE

A - - - VE

A - - - VE

A - - - VE

A - - - VE

A - VE MA - RI - A

A - - - VE

4 4 6 4 3 4

55

p *mp* *pp* *pp* *p*

A - - - VE

RI - - - - A

A - VE MA - RI - A GRA - ZIA

GRA - ZIA

GRA - ZIA

59

p *pp* *pp* *p* *pp*

PLE - NA DO - MI - NUS TE - CUM

PLE - NA

PLE - NA

PLE - NA

DO - MI - NUS TE - CUM

DO - MI - NUS TE - CUM

p *pp* *p* *pp*

SAN - CTA MA - RI - A MA - TER

$\text{♩} = \text{ca. } 70 - 80 \text{ [ad libitum]}$

28